Nr. 111 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, środa 16 maja 1928 | Rok XI

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·30
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . . „ 4·50
za granicą . . . . . „ 6·50
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach 24 gr.
Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176 REDAKTOR NACZ.: ARTUR HAUSNER

Pomoc rządu dla małorolnych dotkniętych klęską żywiołową.

Życie w rozstroju.

II.

Jeżeli takim naciskiem mówiliśmy w poprzednim artykule „Dzien. Lud." o bierności rządu w stosunku do podstawowego zagadnienia, jakiem jest zagadnienie większości w sejmie, to dlatego, iż jak nas pouczają fakty, zagadnienie to staje się niemal z każdym dniem trudniejszem. Narastanie czasu od okresu walki wyborczej, które powinnoby wpłynąć łagodząco, rozbrajająco, w interesie sprawy — i torować niejako drogę do wyrównań koniecznych, wobec stanowiska rządu, zawodzi. Co więcej nawet, w debatach, prowadzonych w komisjach, przez poruszanie i dotykanie tych spraw przeszłości, antagonizmy zaostrza.

Klasycznym tego dowodem jest debata nad budżetem min. spr. wewnętrznych i jej finał. I o ile stanowisko opozycji do rządu jest zupełnie jasne i zrozumiałe, że stara się ona dać temu stanowisku wyraz, to niezrozumiała jest o to pretensja ministrów, którzy uważają stanowisko opozycji za coś, co godzi nie w nich i ich budżet, ale omal nie w samo państwo. To nastawienie się psychiczne ministrów może być ciekawe dla psychologa i obserwatora, mniej ciekawe jest ono dla polityka... Możnaby na usprawiedliwienie ich powiedzieć, że nie oni są winni, że stojąc zdala od zagadnień politycznych, są dziś ministrami, ale rzeczy to wcale nie zmienia.

Zresztą, nietylko ministrowie, ale cała t. zw. „jedynka" patrzy nie inaczej na rolę opozycji. Poseł Radziwiłł w swojem kunsztownem, choć nie bez pewnych wykolejeń, przemówieniu, z wszelkimi cechami pojednawczości, nie inaczej stawiał sprawę, jak rząd sam, mimo, że w walce opozycji z rządem obrał sobie rolę „tego trzeciego", jak się wyraził „człowieka z ulicy", zapominając o tem, że ten „człowiek z ulicy", głosował w ostatnich wyborach i głosowaniem stworzył właśnie tę większość, która stoi w opozycji do rządu.

Współpracę z rządem rozumie pos. Radziwiłł w konsekwencji tylko w ten sposób, by żadna pozycja w budżecie nie była naruszona i że wszystko, co zrobi rząd, obowiązuje automatycznie równocześnie i Sejm. Jednem słowem, *każdy, kto inaczej myśli, niż „jedynka" i rząd, ten stawia się nietylko poza obręb współpracy z rządem, ale omal nie po a mury parlamentu.* Bo parlament, według tak uproszczonego myślenia, ma tylko jedno zadanie, dawać sankcję natury formalnej, wszelkim poczynaniom rządu, by stało się tylko zadość wymogom prawa!... Dał temu wyraz w swoistej formie i p. min. Składkowski, który powiedział, że *dopóki będzie miał zaufanie Marszałka, dopóty pozostanie na swoim urzędzie!*

Tymczasem, ten parlamen chce, być parlamentem, chce spełnić nietylko w formie, ale i w treści swoje obowiązki i swoje prawa. I dopóki politycy „jedynki" i rząd jako taki, tego nie zrozumieją, rozdźwięki w tej zasadniczej sprawie będą się pogłębiać, a jak głęboko i z jakim następstwem, trudno dziś przewidzieć.

Liczymy jednak, że i atmosfera parlamentu i czas ułatwi posłom z jedynki zapomnienie o tem, że zdobyli mandaty przy pomocy rządu i że nie będą chcieli być na terenach swej działalności jakąś egzotyczną rośliną — że tak, jak poseł Sanojca poczuje się może zastępcą interesów chłopa czy drobnego mieszczanina, tak i książę Radziwiłł zastępcą tej klasy, z której wychodzi i której interesów już dziś broni.

Jak stąd widać, rola parlamentu nie jest łatwa, ale z tego nie wynika, żeby parlament sam nie dążył do wyjaśnienia sytuacji, żeby pozwolił przez bierność swoją na narastanie trudności.

Parlament ma takie same obowiązki wobec państwa, jakie ma rząd, powinien tak samo usuwać wszystkie przeszkody, stojące na drodze normalnego rozwoju, tembardziej, że w tym wypadku, chodzi o parlament, sam. A ponieważ trudności dzisiaj sprowadzają się do *zagadnienia większości*, to wobec tej sprawy parlament nie powinien zachować się biernie.

Z naszego stanowiska największy obowiązek wobec tego zagadnienia mają te *stronnictwa, które stoją na stanowisku demokracji parlamentarnej*, na stanowisku obowiązującej konstytucji.

Czy stronnictwa te w obecnym sejmie tak rozumieją swój obowiązek i czy w taktyce swojej ten moment uwzględniają, niech same osądzą.

Życie w rozstroju obecnym nie leży napewno w ich programie.

A. Hausner.

—:::—

Pomoc dla małorolnych dotkniętych klęskami elmentar.

Odroczenie lub umorzenie kredytów. — Udzielanie pożyczek na zasiew.

WARSZAWA, 14 maja. (tel. wł.). Na posiedzeniu komisji rolnej rozpatrywano w dniu dzisiejszym wniosek klubu ukr. w sprawie przyjścia z pomocą ludności drobno rolniczej w Małopolsce Wsch. Po referacie pos. Tarczakowa (Ukr.) zabrał głos przedstawiciel ministerstwa rolnictwa, który stwierdził, że zniszczenie ozimin dotknęło całą Polskę a zwłaszcza województwa tarnopolskie, wileńskie i pomorskie. Rząd przyszedł rolnikom z pomocą 1) w formie udzielenia na kredyt nawozów sztucznych; 2) odroczeniu terminu spłaty pożyczki do jesieni i 3) w Małopolsce, na podstawie starej ustawy austrjackiej, tam gdzie zniszczenie objęło 60 proc. plonów, podatki umorzano.

W obszernej dyskusji, kilkakrotnie zabrał głos tow. Niski, domagając się objęcia uchwałą całej Polski, tj. 1) by kredyty były udzielane wszystkim gospodarstwom, które ucierpiały lub ucierpią z powodu klęsk elementarnych; 2) by podatki, które były z powodu tych klęsk drobnym rolnikom, odroczone, by były darowane; 3) by do rozdzielania kredytów powołano organizacje społeczne; 4) by termin spłacania pożyczek na zasiewy przeznaczyć w r. 1929.

Komisja uchwaliła: 1) Odroczenie lub umorzenia spłacania kredytów dla małorolnych w miejscowościach dotkniętych klęską żywiołową; 2) Udzielenie pożyczek na zasiew w terminie zwrotnym w jesieni 1929 r.; 3) Aby rozdział kredytów odbywał się przez komitety wojewódzkie i powiatowe przy udziale robotniczych organizacyj społ.

Sprawa umorzenia odroczeń podatków została odrzuconą na wniosek B. B. 17 dekretów rządowych, komisja przydzieliła do zreferowania poszczególnym posłom.

Nasi towarzysze otrzymali następujące referaty: tow. Niski o zalesieniu gruntów podległych parcelacji, tow. Betman, o zagospodarowaniu lasów państwowych, tow. Nowicki o sprzedaży sztucznych nawozów.

Postulaty Zw. Robotników Przemysłu Włókienniczego.

WARSZAWA, 14. 5. (tel. wł.). Związek Rob. Przemysłu Włókienniczego w Łodzi wymówił z dniem dzisiejszym umowę w przemyśle włókienniczym, składając następujące żądania: 1) Podwyższenie wszystkich płac o 15 proc. i uregulowanie płac w fabrykach płacących niżej cennika. 2) Ustalenie i sprowadzenie do taryfy płac wyższych stawek dla robotników prowadzących nie więcej niż 2 krosna, oraz dla in. robotn. wykonujących większą ilość pracy na skutek przeprowadzonej reorganizacji. 3) Uznanie delegatów robotniczych we wszystkich fabrykach i zagwarantowanie, że delegaci nie będą prześladowani i wydalani z pracy za spełnienie swego obowiązku wobec robotników. 4) Zniesienie osobistej rewizji robotników stosowanej masowo w fabrykach. 5) Przestrzeganie w wszystkich fabrykach płacenia za postoje, zgodnie z umową. 5) Bezwzględne przestrzeganie ustaw socjalnych.

Zgłaszając powyższe żądania Związek domagał się od przemysłowców zwołania wspólnej konferencji w terminie do dnia 25. b. m.

—:::—

„KOPERNIK“ OD JUTRA na naszych ekranach „MARYSIEŃKA“
EMIL JANNINGS, HARRY LIEDTKE, PAWEŁ WEGENER, DAGNY SERVAES, ALBERT BASSERMANN w najnowszym wschodnim szlagierze reżyserji Lubicza p. t.
ŻONA FARAONA

W odpowiedzi na oszczerstwo.

Tow. Jaworowski przygważdża kłamstwa p. Bełcikowskiej.

Tow. pos. Rajmund Jaworowski, prezes Rady m. Warszawy przesłał redakcji „Robotnika“ odpowiedź na oszczerstwo p. A. Bełcikowskiej.

List ten brzmi:

Szanowny Towarzyszu Redaktorze!

We wczorajszym numerze „A. B. C.“ została umieszczona notatka, której końcowy ustęp brzmi:

„Kogo ma na myśli „Rzeczpospolita“, nie wiemy, wiadomą jest natomiast rzeczą, że szefem defensywy I Brygady był poseł Jaworowski obecny prezes Rady Miejskiej w Warszawie. Czyżby o pośde jaworowskim pisała „Rzeczpospolita“?

Wobec powyższego oświadczam.

Pierwsza brygada Legjonów Józefa Piłsudskiego w której miałem zaszczyt służyć

żadnej „defensywy“ nie miała,

a tem samem nie mogłem być szefem defensywy Pierwszej Brygady. Prawdą jest natomiast, iż służyłem w Pierwszej Brygadzie Legjonów od chwili wybuchu wojny — przekroczyłem granicę z kompanją kadrową, a przy pierwszym podziale czynności w sztabie otrzymałem od komendanta Piłsudskiego polecenie zorganizowania „oddziału wywiadowczego“, który w okresie marszu na Kielce i odwrotu z pod Kielc składał się: z oddziału b. bojowców — oddziału cyklistów — oddziału kobiecego kurjerek legjonowych. Podczas całego marszu na Kielce „oddział“ utrzymywał kontakt z organizacjami niepodległościowemi po stronie, będącej we władaniu Rosjan, i pełnił te funkcje

które normalnie pełni kawalerja podczas marszu.

Po przełamaniu frontu „oddział wywiadowczy“ przez parę miesięcy był stacjonowanym w Zagórzu — utrzymując z polecenia kom. Józefa Piłsudskiego komunikację z Warszawą przez „kurjerki“ przesyłając do Warszawy instrukcje polityczne — zbierając wiadomości o operacjach wojsk rosyjskich za pomocą organizacji niepodległościowych i Warszawskiej Organizacji P. O. W.

Żadnych funkcji „defensywy“ nigdy „oddział wywiadowczy“ nie pełnił, a więc nie zajmował się nigdy szpiegostwem politycznem.

śledzeniem ludzi — zbieraniem informacji o ludziach — **nie prowadził** nigdy tak nazwanego kontrwywiadu, to znaczy śledzenia i wykrywania szpiegów armji rosyjskiej, **nie zajmował się udzielaniem informacji politycznych** władzom austrjackim, nie aresztował i nie powodował aresztowań, nie brał nigdy od władz austrjackich pieniędzy, a utrzymywał się z funduszów, które miał w osobistym rozporządzeniu Marszałek Piłsudski ze składek i ofiar społecznych. W „oddziale wywiadowczym“ służyli ludzie o znanych nazwiskach, ludzie, stojący, jak sądzę, poza granicami podejrzeń.

Komendantką „kurjerek“ była obecna małżonka marszałka Piłsudskiego **pani Aleksandra Piłsudska**; funkcję zastępcy komendanta pełnił p. **Adam Skwarczyński obecny wyższy urzędnik kancelarji cywilnej p. Prez. Rzeczypospolitej**; przez jakiś czas był przydzielonym, jako zastępca komendanta, obecny poseł pułkownik **Walery Sławek.** Dowództwo armji austrjackiej, jeśli mię pamięć nie myli, jesienią 1915 roku zmusiło do rozwiązania „oddziału wywiadowczego“ Pierwszej Brygady, słusznie twierdząc, iż „oddział“ był ostoją pracy niepodległościowej na terenie byłej Kongresówki. Likwidację „oddziału“ przeprowadził pułkownik Sławek w Piotrkowie. Ja po rozwiązaniu „oddziału“ przesłużyłem jako oficer przydzielony do sztabu Pierwszej Brygady w jej szeregach aż do czasu podania się do dymisji Józefa Piłsudskiego.

Za pracę w Legjonach otrzymałem krzyż „Virtuti militari“. Przez władze zaś austrjackie za pracę niepodległościową **zostałem pozbawiony szarży oficerskiej razem z J. Moraczewskim i Gorzechowskim Jurem.** Szarże nasze restytuowała dopiero polska armja.

Na zakończenie parę słów o „defensywie“ wogóle. Przez długie lata pracy nielegalnej w szeregach P. P. S. napatrzyłem się do syta na straszną demoralizację, jaką ochrana rosyjska przez system prowokacji szerzyła w masach robotniczych polskich, ulegając zresztą sama szerzonej przez siebie demoralizacji. — Nabrałem też abominacji na całe życie do tego rodzaju metod. Były one zresztą bezskuteczne, nie potrafiły rozbić P. P. S. Jestem przekonany, **że moja jawna, publiczna, ideowa walka z komunizmem,** jako ekspozytur Rosji Sowieckiej — w warszawskiej Radzie Delegatów Robotniczych, oraz setki wieców, odczytów i przemówień, jakie wygłosiłem w Warszawie i ja i moi towarzysze od pierwszej chwili Państwa Niepodległego — stokroć **więcej osłabiły komunizm w masach robotniczych, niż wszystkie „defensywy“ razem wzięte.** Jestem przekonany, że stan nielegalny partji komunistycznej — nimb podziemi, więzień i męczeństwa, jest momentem siły i atrakcji, a nie słabości komunizmu w Polsce. Solidaryzowałem się też zawsze z moją Partją, żądającą zwalniania więźniów politycznych. Wielokrotnie **interwenjowałem w obronie uwięzionych komunistów** np. w swoim czasie w sprawie uwięzienia Królikowskiego, oraz wielokrotnie żądałem od władz polskich zaniechania rozpędzania pochodów majowych komunistów. Pomimo, że jako prezes wielkiej organizacji partyjnej zmuszony byłem wielokrotnie legalizować wiece, pochody itd., oraz interwenjować w sprawie aresztowanych moich własnych towarzyszów, zawsze starałem się unikać zetknięcia z tajną policją polityczną i załatwiać moje żądania z najwyższą władzą administracyjną — wiedząc, iż przy naszych polskich stosunkach **można się zawsze spotkać z szantażem politycznym** ze strony różnych przeciwników politycznych.

Oświadczam, iż o żadnych „rewelacjach“ w stosunku do mojej osoby **nie może być mowy i że honoru mego będę bronił, nie licząc się z żadnemi konsekwencjami.**

Całą uczciwą prasę proszę o przedruk.

Rajmund Jaworowski,
poseł na Sejm,
b. kapitan I Brygady Legjonów.

---

1)

Z. KLESZCZYŃSKI

Karjera Zośki.

I.

Nawet najwybredniejsi goście musieli przyznać, że tym razem „Odeon“ wystąpił wspaniale!

Pośrodku sali restauracyjnej wznosiła się urocza choinka.. Lampki elektryczne mieniły się na niej wszystkiemi kolorami tęczy, z drobnych, wdzięcznych gałązek spływały istne festony złote; patentowany ogniotrwały śnieg bielił igliwie...

A stoliki!...

Na każdym płonęła zgrabna lampa pod jedwabnym abażurem. — Na każdym stał wazon z kwiatami. Nie ze sztucznemi — broń Boże — z żywemi kwiatami!

A cóż dopiero menu!

Więc najprzód podawano zakąski. Kawior, homary, sardynki, smakowite sałatki. Potem był barszcz z djablotkami, naturalnie w filiżankach albo bulion z selerów — do wyboru. Następnie szła ryba — łosoś z masła — dalej pieczyste: indyki albo kuropatwy z kompotami! — a na zakończenie tej uczty — specjalność domu: melba.

Bardzo tanio kosztowało to wszystko, chociaż było takie smaczne.

Naturalnie dużo pito. Po pierwsze, żeby zacna dyrekcja „Odeonu“ nie straciła, bo kolacje kalkulowała z oczywistą stratą; po drugie, że to przecież Sylwester!

Goście kontentowali się z początku tańszemi winami, ale koło północy, kiedy do Nowego Roku brakowało zaledwie kilka minut, jakiś wesoły, hulaszczy wiatr powiał po sali...

Pierwszy dał znak oczywiście pan mecenas Żyłko, najlepszy i najwierniejszy klient „Odeonu“.

— Kelner! Cliquot.

Zakrzątnęło się zaraz koło tego Cliquot paru kelnerów. Jeden przyniósł wino, drugi odkorkował...

Pan Franciszek, maitre d'Hotel, osobiście nalał do smukłych kieliszków cenne łzy wdowy.

— Dosiego!

Zaraz też poruszyły się sąsiednie stoliki. Najprzód dojrzał wigor, potem zagrała ambicja. Bo jakżeż? Może mecenas Żyłko, mogą i inni...

— Białego! Żywo!

Zaczęły gęsto strzelać korki. A był już najwyższy czas. Bo ledwo zapieniły się przy różnych stołach mniej lub więcej problematyczne wina Szampanji, zgaszono nagle wszystkie światła na sali.

Muzyka zagrała tusz, rozległ się okrutny gwar, a następnie wiwaty:

— Niech żyje!

— Dosiego roku!

— Wiwat!

Zaczęto się ściskać, całować i obejmować. Kobiety dostały naraz gorących i widocznych rumieńców. Oczy poczęły błyszczeć, łona falować...

Szybsze od fal elektrycznych, przelatywały spojrzenia. Różne. Wilgotne — to tkliwość. Wstydliwe — z pod trzepoczących się rzęs — panieńskie. Ostre — wyzwania. Mdlejące — pragnienia...

I męskie — jak szpony drapieżne — wszystkie do siebie podobne...

Zahaczały najpierw o kobiece oczy, omijały — obłudnie czy zuchwale — towarzysza albo towarzystwo, zaczem ślizgały się po szyi, ramionach, wdzierały się za dekolt, dotykały bezczelnie ukrytego łona — i iskały kobietę z tajemnych wdzięków — trudno! — właśnie iskały.

— No, co tam! — Sylwester!

Obrusy na stołach, a najwięcej tłok, uniemożliwiały przegląd parteru. Ale kto się mógł dorwać wzrokiem do nóg sąsiadki, czynił to skwapliwie. Było przecież na co patrzeć! Zresztą, przy takiej okazji, któraż nie włożyła jedwabnych?...

Dziecko to wie: w jedwabnej pończoszce każda nózia ma wabika — nawet mało rasowa. Ale większość była rasowych. Wiadomo, stolica!

Po tuszu, przeszła tymczasem orkiestra na dzikie tańce murzyńskie. Spazmowały skrzypce, zanosiła się altówka, łkała wiolonczela, buczał kontrabas, fortepian dostał ataku ostrego — zaraźliwego szału. — Któż tak gra shimmy jak Stefański — niedoszły Hoffman?

Perkusje, wstrząsy, rozkoszne arytmje, synkopy, glissanda...

Do tego fenomenalny Johnny, ze swoim banjo i dwóch braci Kędziorków, na saxofonach...

— Tarimtatata — taramtata!

Bek, naśladujący do złudzenia, kobzę. Ni to hala Pysznianska, ni to kraal murzyński:

— Taraaaaa — Turuuuuu!

Akompanjament:

— Ojejjojejojej!

I bęben:

Łup! Łup! Łup — łup!

— — — — — — —

(C. d. n.).

Z. Z. K. w walce o kolejarzy.

Odbywający się obecnie w Warszawie Zjazd Zarządu Gł. ZZK. powziął wczoraj jednomyślnie następującą rezolucję:

Zarząd Główny ZZK., po rozpatrzeniu obecnego położenia pracowników kol. stwierdza:

Cyfry ilustrujące wspaniały w ostatnim czasie rozwój kolejnictwa, wzrastającą coraz szybciej i wydatnie dochodowość kolei oraz sprawność przewozów kolejowych, — przy równoczesnem stałem zmniejszaniu się ilostanu personelu kolejowego, wskazują wyraźnie, że pracownicy kolejowi wzmogli do maksimum swe wysiłki i niezmordowaną oraz ofiarną swą pracą w jaknajgorszych dla siebie warunkach, stawiają kolejnictwo polskie na wybitnie wysokim już poziomie.

Mimo to wszystko jednak, Rząd w stosunku do kolejarzy, idzie wzorem uprzednich Rządów po linji najmniejszego oporu i eksploatując kolejnictwo dla celów fiskalnych, tudzież swej polityki gospodarczej,

uwzględniając kapitalistyczne głównie interesy, stale pomija palącą konieczność poprawy warunków bytu i pracy rzesz kolejarskich.

Paląca sprawa uregulowania stosunków służbowych przez wydanie jednolitych norm pragmatycznych — również nie została przez Rząd załatwiona, dzięki czemu kolejarze w dalszym ciągu są wydani na pastwę samowoli administracyjnej i wszystkich płynących z niej krzywd.

W dodatku Rząd nie podejmując żadnych zdecydowanych posunięć zmierzających ku zasadniczej poprawie bytu kolejarzy, przyczynia się jeszcze do coraz to większego pogarszania ich sytuacji, tolerując łamanie na każdym kroku nabytych już przez kolejarzy praw, przepisów dla ochrony pracy i zdrowia, norm dotyczących czasu pracy, urlopów, opieki lekarskiej, tudzież dokonywany na tysiącach, tzw. czasowych i próbnych pracowników, a Państwa wręcz niegodny wyzysk.

Zarząd Główny stwierdza, że wszystkie wysiłki Związku w ciągu roku ubiegłego, zmierzające do poprawy warunków bytu kolejarzy, tudzież praw im przynależnych, napotykały i napotykają na zdecydowany opór Rządu, który słuszne żądania mas pracowniczych zbywa zwodniczemi obietnicami.

W tym samym czasie Rząd nie skąpił jaknajżywszego poparcia interesom klas posiadających swą polityką kredytową, taryfową czy eksportową, przysparzając zysków przemysłowcom i obszarnikom, gdy masy pracujące cierpią głód!

Z chwilą zwołania nowego Sejmu, punkt ciężkości walki o prawa pracown. kolejowych przeniesiony został wprawdzie na teren sejmowy, na którym przedstawiciele socjalistyczni czynią wszelkie wysiłki w obronie klasy robotniczej, jednak Rząd swą politykę nieprzyjazną interesom pracowniczym kontynuuje w dalszym ciągu i na terenie sejmowym.

To stanowisko Rządu znalazło jaskrawy swój wyraz w ostatnich debatach Komisji Sejmowej nad budżetem Ministerjum Komunikacji, w ciągu których przedstawiciele Rządu sprzeciwili się skromnym nawet projektom poprawy warunków płacy i pracy kolejarzy, jakkolwiek dla tych projektów podał referent zupełnie realne pokrycie w budżecie i jakkolwiek projekty te dotyczą najbardziej palących spraw. To nieprzychylne dla kolejarzy stanowisko przedstawicieli Rządu zostało poparte przez większość Komisji, przedewszystkiem przez jedynkę, która w czasie wyborów kolejarzom tyle obiecywała.

W tej sytuacji, wyrażając całkowite swe uznanie parlamentarnemu klubowi socjalistycznemu, jak i kolegom posłom ZZK. w ich walce o zrealizowanie postulatów pracowniczych, Zarząd Główny, imieniem blisko 70.000 zorganizowanych pracowników kolejowych zakłada kategoryczny protest przeciwko dotychczasowym objawom lekceważenia ich najżywotniejszych spraw zarówno przez Rząd, jak i większość sejmową i nadal z całą stanowczością obstaje przy wszystkich postulatach, jakie Wydz. Wyk. ZZK., w sprawie zasadniczej poprawy bytu kolejarzy, Rządowi dawniej już przedłożył.

Równocześnie Zarząd Gł. zwraca się do mas kolejarskich, podkreślając, że słuszne ich wzburzenie prowadzić powinno do wzmożenia ich czynności, uwagi i tem silniejszego skupienia się dokoła sztandarów klasowego Zw. Zawod., dla poparcia toczącej się w Sejmie walki.

Projekt ustawy amnestyjnej.

Ustawa o amnestji z powodu 10-lecia odzyskania niepodległości Państwa Polskiego zawiera następujące ważniejsze postanowienia:

Amnestja dotyczy właściwości sądów karnych, cywilnych władz administracyjnych.

Art. 3 projektu ustawy **amnestjonuje za przestępstwa, dokonane na obszarze województwa Lwowskiego, Stanisławowskiego, Tarnopolskiego** w latach 1918 i 1919. Artykuł ten dotyczy w pierwszym rzędzie **walk na terenie Małopolski Wschodniej.**

Projekt **wyłącza** z amnestji pozbawienie życia, podpalenie nie jako czynność wojenną, dążenie do rozpowszechnienia ustroju komunistycznego i przestępstwa wojskowe.

Artykuł 5 darowuje **jedną trzecią część** kary pozbawienia wolności, orzeczonej przez sąd **za przestępstwa dążenia do rozpowszechniania zasad ustroju komunistycznego** lub do ułatwienia wprowadzenia tego ustroju przed dniem 3. maja 1926 r., albo popełnione przed 3. maja 1928 r. przez osoby, które w chwili popełnienia czynu nie ukończyły lat 17.

Artykuł ten nie obejmie osób, **którym wyznaczono karę powyżej lat 4.**

Art. 6 projektu: w granicach, określonych w art. 8, puszcza w niepamięć popełnione przed 3. maja 1928 r.: a) wykroczenia administracyjne i porządkowe, bez względu na rodzaj i wymiar kary, b) przestępstwa, w których ustawa przewiduje pozbawienie wolności do 3 miesięcy, z najsurowszą grzywną, c) przestępstwa popełnione w treści druku, o ile druk ten jest czasopismem, wydawanem zgodnie z obowiązującemi przepisami (kary prasowe), d) przestępstwa z artykułu 154 k. k. (nieposzanowanie władzy), wszelkie zniewagi, popełnione przeciw władzom państwowym i samorządowym, oraz zniewagi urzędników i innych funkcjonarjuszów tych władz.

Postępowanie karne w tych sprawach nie będzie wdrażane, a wdrożone będzie **umorzone.**

Art. 7. W granicach określonych art. 8 darowuje lub łagodzi kary za przestępstwa przed 3. maja 1928 r. choćby karę orzeczono po tym dniu, a mianowicie: a) kary administracyjne łącznie z porządkowemi bez względu na rodzaj i wymiar, b) grzywny i kary pozbawienia wolności, orzeczone przez sąd w rozmiarze nie przekraczającym 3 miesięcy, c) kary orzeczone za przestępstwa popełnione w treści druku o ile druk jest czasopismem wydawanem zgodnie z obowiązującemi przepisami, d) kary za przestępstwa art. 154 k. k. z 1903 r., e) połowę orzeczonej przez sąd kary pozbawienia wolności, gdy karę oznaczono w rozmiarze powyżej trzech miesięcy, lecz nie przenoszącej jednego roku, f) jedną trzecią część orzeczonej przez sąd kary pozbawienia wolności gdy karę oznaczono w rozmiarze przenoszącym rok jeden, w tym wypadku jednak pozostałe dwie trzecie orzeczonej kary nie mogą przenosić lat 10. **Więzienie dożywotnie** zostaje zmienione na więzienie do lat 15. Kara śmierci na ciężkie dożywotnie więzienie.

Art. 8 projektu wyłącza z amnestji działanie szpiegowskie na rzecz innych państw, przestępstwa wojskowe podżeganie do buntów wojskowych, uchylanie się od służby wojskowej, jeśli sprawca w tym celu opuścił granicę Państwa, pozbawienie życia człowieka z zemsty lub chęci zysku, rozbój, fałszerstwo pieniędzy, stręczenie do nierządu, przemytnictwo, przestępstwa materjalne urzędników państwowych w urzędach lub przedsiębiorstwach państwowych. Amnestja nie dotyczy również przestępstw należących do właściwości władz skarbowych tudzież kar dyscyplinarnych i porządkowych za przewinienia osób wojskowych.

Przepisy ustawy (według art. 15 projektu) stosują się również wobec przestępstw ściganych z oskarżenia prywatnego.

Piast wobec rządu.

TARNÓW, 14. maja. (A. W.) Wczoraj odbył się tu międzydzielnicowy Zjazd posłów i senatorów oraz prezesów zarządów powiatowych P. S. L. Piasta. Udział w nim wzięło 80 delegatów z p. Witosem na czele. W uchwalonych rezolucjach postanowiono prowadzić politykę samodzielną przy popieraniu rządu w sprawach konieczności państwowych. — Postanowiono również zwołać kongres stronnictwa na koniec maja r. b.

Znowu utarczka z bandą dywersyjną na granicy.

WILNO, 14. maja. (A. W.) Z pogranicza sowieckiego donoszą, że w dniu 11. b. m. na granicy polsko-sowieckiej, w pobliżu Iwieńca miała miejsce utarczka pomiędzy patrolem KOP-a, a bandą usiłującą się przedostać na nasze terytorjum. Żołnierze KOP-a usiłowali zatrzymać przekraczających się, wówczas bandyci obsypali posterunek polski gęstym ogniem karabinowym. Wywiązała się dłuższa strzelanina. Stwierdzono, że bandytów wspomagała sowiecka straż graniczna, w końcu udało się oddziałowi KOP-a odeprzeć bandytów na stronę bolszewicką.

LITWINI W WARSZAWIE.

WARSZAWA, 14. 5. (AW). W d. 16. b. m. przybędzie tu delegacja litewska do rokowań komisji gospodarczej i komunikacyjnej. Ze strony naszej delegacji przygotowuje się szereg wniosków, dotyczących nawiązania stosunków handlowych dla eksportu węgla polskiego i towarów włókienniczych. Wraz z delegatami litewskimi przybędzie do Warszawy grupa dziennikarzy litewskich.

—:::—

SANATORJUM ZA 2,400.000 zł.

ZAKOPANE, 14 maja. (AW.). Zakończyły się tu pertraktacje między właścicielem Sanatorjum im. Dluskich drem Marjanem Linde, a MSWojsk. w sprawie kupna tego sanatorjum. Sanatorjum to nabyło M. S. Wojsk., za 2.400.000 zł. Władze wojskowe przystąpiły obecnie do remontu ogólnego, tak, że sanatorjum ponownie zostanie otwarte z dn. 1 lipca rb.

—:::—

OGONKI PRZED PIEKARNIAMI W MINSKU.

MINSK, 14 maja. (AW.). W ciągu ostatnich dni ulice Mińska przypominają czasy wielkiej wojny. Od nocy przed piekarniami tworzą się długie kolejki ludności w oczekiwaniu na chleb, który wydawany jest po pół kg na osobę.

—:::—

KRADZIEŻ OBRAZU RAFAELA.

LONDYN, 14 maja. (AW.). Skradziono tu obraz Rafaela p. n. „Madonna z dzieciątkiem Jezus". Wartość obrazu wynosi około 150.000 funt. szterlingów.

—:::—

WYCIECZKA POLEK AMERYKANSKICH DO POLSKI.

NOWY JORK, 14 maja (AW.). Dnia 29 bm. przybędzie do Polski wycieczka Związku Polek z Ameryki. Jestto największa organizacja kobieca polska w Ameryce. Wycieczka przybędzie przez Gdynię do Warszawy, poczem zwiedzi także Lwów, Wilno, Kraków i Poznań i zabawi w Polsce 5 tyg.

—:::—

Dyskusja nad budżetem ministerstwa spraw wojsk.

WARSZAWA. 14 maja. (tel. wł.). Na dzisiejszem posiedzeniu komisji dyskutowano nad budżetem ministerstwa spraw wojsk. Zabierali głos pos. Trąmpczyński (Z. L. N.) tow. Lieberman, zapowiadając zgłoszenie wniosków w sprawie obniżenia o 28'5 proc. stanu pokojowego armji i sprowadzenia tego stanu do 150.000 niezawodowych w sprawie zniesienia rubryki nagród pieniężnych i rubryki na wydatki t. zw. „nieprzewidziane".

Następnie udzielił wyjaśnień wicemin. gen. Konarzewski, poczem po przemówieniu pos. Rozmarina (kl. żyd.), pos. Woźnickiego (Wyzwolenie) przewodniczący zarządził przerwę.

Po przerwie wygłosili przemówienie p. Pieracki (Z. P. L.), p. Czetwertyński, Roja (Str. Ch.) Polakiewicz (B. B.), tow. Kwapiński. Po wyjaśnieniach wiceministra przemawiali jeszcze pos. Woźnicki, pos. Burda i tow. Lieberman uzasadniając wniosek o zmniejszenie stanu liczebnego armji o 50 tys. ludzi.

Obrady odroczono do jutra, na porządku dziennym budżet min. skarbu w środę głosowanie nad budżetem min. spr. wojsk.

—:::—

Walka górników borysławskich o byt.

BORYSŁAW, 14. 5. (tel. wł.). Podczas trwającego już od 3 tygodni strejku w kopalni wosku w Borysławiu odbyły się 2 wspólne konferencje, które nie doprowadziły do pożądanego rezultatu.

Przedstawiciele przedsiębiorstwa zwrócili się do sekretarjatu Centralnego Związku Górników w sprawie nawiązania dalszych rokowań i dziś ustalono obopólnie termin tychże na czwartek 17. b. m. w Izbie pracodawców naft. w Borysławiu.

We środę dnia 16. b. m. odbędzie się konferencja Związków zawodowych, Wydziału Wykon. i Rady Robotniczej PPS. w Borysławiu, która sprecyzuje ostateczne stanowisko wobec akcji strejkowej, oraz ostateczne żądania robotników.

Robotnicy naftowi uchwalili opodatkować się półdniowym zarobkiem na rzecz strejkujących.

Kopalni wosku wskutek przeciągania się strejku grozi zatopienie i zaciśnięcie chodników.

Katastrofa autobusowa pod Chełmem.

10 osób rannych.

CHEŁM, 14. 5. (AW). W dn. 13. bm. o godz. 10-tej na szosie lubelskiej o 9 klm. od Chełma katastrofie uległ omnibus, zdążający z Lublina do Hrubieszowa. Pod wsią Stołpie (gm. Staw) tuż przy ruinach zamku z XIV. w., przytykającego do szosy spotkały się dwa autobusy, jadące w 2 przeciwnych kierunkach. W tym samym czasie przez szosę przechodziła wieśniaczka, która chcąc uniknąć wpadnięcia pod samochód, zdążający od strony Chełma, znalazła się tuż przed drugim autobusem. — Szofer, starając się zapobiec nieszczęściu, zahamował raptownie samochód i skręcił nagle w bok, autobus zaś runął do głębokiego rowu, łączącego się z fosą zamczyska. Skutkiem tej katastrofy 3 osoby odniosły ciężkie rany, 7 osób zaś poważne obrażenia. Kobieta, która pośrednio spowodowała katastrofę, doznała złamania ręki. Rannym pośpieszyli z pomocą pasażerowie drugiego auta i wieśniacy. Zjawiła się również w niedługim czasie karetka samochodowa z okręgowego szpitala O. K. II., z lekarzami i sanitarjuszami. Rannych przewieziono do szpitala św. Mikołaja w Chełmie.

Wielka katastrofa kolejowa w Siedmiogrodzie.

Zawalenie się mostu pod pociągiem osobowym.

BUDAPESZT, 14. 5. (AW). Podróżni pociągu pospiesznego, który nadszedł z Aradu opowiadają o wielkiej katastrofie jaka wydarzyła się w Siedmiogrodzie. Między stacjami Arad-Toris zawalił się most kolejowy na rzece Marszcz w chwili, gdy przejeżdżał przez niego pociąg osobowy. Wiele osób zostało zabitych i rannych.

—:::—

Dramat miłosny przed sądem.

Zawiedziona miłość popchnęła desperata do zamachu morderczego i targnięcia się na swe życie. — Trybunał skazał go na 2 lata więzienia.

Wieczorem 22. lutego b. r. w klatce schodowej realności przy ul. Nendkiego l. 5. 26-letni przykrawacz skór Norbert Chuwen zranił wystrzałem rewolweru w głowę 18-letnią modniarkę Fannę Schacht, poczem w zamiarze samobójczym postrzelił się w szczękę. Rany nie były śmiertelne, więc po wyzdrowieniu Chuwena aresztowano. Wczoraj stanął on przed sądem przysięgłych jako oskarżony o usiłowane morderstwo, oraz ciężkie uszkodzenie ciała. Schachtówna bowiem doznała uszkodzenia czaszki i tylko szczęśliwym trafem uniknęła śmierci. Chuwen, zeznając na rozprawie, podał, że przed trzema laty poznał Schachtównę, którą pokochał nad życie. Ona również z początku odwzajemniała się miłością. Przed kilku miesiącami Sch. zmieniła jednak postępowanie i zerwała narzeczeństwo. Krytycznego wieczora prosił ją o cofnięcie zerwania, a gdy Schachtówna nie chciała zmienić swej decyzji Chuwen z rozpaczy popełnił zamach samobójczy. Oskarżony przeczył jakoby strzelał do Schachtównej i twierdził, że tylko przypadkowo kula zraniła ją w głowę.

CO MÓWI JEGO OFIARA?

Większą część postępowania dowodowego zajęło przesłuchanie Schachtównej, która cichym, pełnym wzruszenia głosem wypowiadała ciężkie zarzuty przeciw temu, który życie swe mniej cenił niż miłość dla niej.

— „Ja mu od początku mówiłam, że nic z tego nie będzie. On jednak natrętnie mię nachodził i narzucał się swoją osobą". Następnie Schachtówna opowiedziała, że krytycznej niedzieli spacerowała po ulicach z przyjaciółką Halstockówną. W krok w krok za niemi chodził Chuwen. Aby się pozbyć natręta udały się do cukierni przy ul. Sykstuskiej. Za nimi poszedł tam jednak Chuwen. Gdy Schachtówna zapytała się go dlaczego ją prześladuje, Chuwen rzekł „wróć do domu, gdyż mam coś ważnego załatwić". W ul. Szpitalnej Schachtówna pożegnała się z przyjaciółką poczem „konwojowana" przez Chuwena weszła do bramy domu w którym mieszka.

Tam szaleniec strzelił do niej

a gdy zraniona upadła, Chuwen postrzelił siebie, poczem leżąc na ziemi dwukrotnie strzelił do narzeczonej. Strzały te jednak chybiły.

Inni świadkowie, przyjaciele oskarżonego, zeznali, że Chuwen miał zamiar **popełnić samobójstwo z powodu nieszczęśliwej miłości.**

Po zamknięciu postępowania dowodowego przysięgli potwierdzili pytanie w kierunku usiłowanego morderstwa. Wobec tego trybunał zasądził go na

dwa lata ciężkiego więzienia.

Rozprawie przewodniczył r. Zgóralski, oskarżał prok. Laniewski, bronił dr. Kibitz.

Komitet organizacyjny grupy parlamentar. polsko-francuskiej.

WARSZAWA, 14. 5. (tel. wł.). Dziś odbyło się pierwsze organizacyjne posiedzenie grupy parlamentarnej polsko-francuskiej, na którem wybrano komitet organizacyjny w następującym składzie: Czetwertyński (ZLN), Dębski (Piast), Draliński (Wyzwolenie), tow. Kłuszyńska, Kościałkowski (B. B.) Łubieński (B. B.), tow. Niedziałkowski, Piasecki (B. B.), tow. Posner, Radziwiłł (B. B.), Rosmarin (Kl. Żyd.), Thugutt (Wyzwolenie).

—:::—

Konferencja Marszałka Piłsudskiego z wicepremierem

WARSZAWA, 14. 5. (tel. wł.). Dziś Marszałek Piłsudski o godz. 12.30 przyjął wicepremiera Bartla. Konferencja trwała do godz. 2-giej.

Wczoraj miał Marsz. Piłsudski wyjechać do Sulejówka na odpoczynek, jednak wskutek ulewnego deszczu odroczył wyjazd.

Olbrzymi pożar miasta w Rosji.

Spłonęło 600 domów.

MOSKWA, 14. 5. (AW). Nadeszły tu wiadomości o olbrzymim pożarze, który szalał w gub. riazańskiej i zniszczył miasto Pasowo, położone w odległości 300 klm. od Moskwy. Ogień wybuchł w mieszkaniu rodziny robotniczej i rozszerzył się gwałtownie, tak, że w krótkim czasie cała dzielnica miasta stanęła w płomieniach. Silny wiatr przeniósł ogień na dalsze dzielnice.

MOSKWA, 14. 5. (Pat.). W mieście Pasowo wybuchł wielki pożar, który zniszczył 600 domów. Są ofiary w ludziach.

Trjumfalny pochód Amanullaha po różach w Moskwie...

Król Afganistanu, Amanullah zaliczać będzie najpewniej dni spędzone w Moskwie do najpiękniejszych w swojem życiu.

Kupcy wydali jak donosi „Berliner Ztg." na cześć króla obiad na który zaproszono siedemdziesiąt osób. Koszta samego tylko menu wynosiły około 6.000 rubli. Król i królowa kroczyli po dywanach z żywych róż. W całej Moskwie nie można było dnia tego dostać ani jednej róży!

W ten sposób dowiadujemy się od jednego z urzędowo dopuszczonych korespondentów, jak dobrze powodzi się prywatnokapitalistycznym kupcom w Rosji. Już sami Afganiści mogą tam uścielać drogę różami dla swego emira:

Nic dziwnego, że wyjeżdżając z Moskwy, Amanullah wyraził komisarzowi wojny Woroszilowi najlepsze życzenia powodzenia dla Sowietów, tego mocarstwa, które przed koronowanymi afgańskimi, ściele dywany z róż, dla socjalistów zaś rosyjskich gotuje śmierć lub więzienie.

Co już w Polsce zagraża bezpieczeństwu publicznemu!!

Nowo utworzona ukraińska spółdzielnia robotnicza „Robotnyczyj Teatr" zwróciła się do Starostwa Grodzkiego we Lwowie o pozwolenie na urządzenie w dniu 12. maja b. r. wieczoru dla uczczenia 15-letniej rocznicy śmierci Michała Kociubyńskiego, ukraińskiego powieściopisarza. Na podanie otrzymała następującą odpowiedź:

L. 2284/nr/28

Do Zarządu koop. „Robitnyczyj Teatr"
we Lwowie
na ręce przewodn. Józefa Makaruka.

Starostwo Grodzkie nie uwzględnia wniesionej tu dnia 9. maja prośby o pozwolenie na urządzenie wieczoru dla uczczenia 15-letniej rocznicy śmierci Michała Kociubyńskiego i na podstawie § 7. rozp. z 20. kwietnia 1854 Dz. u. p. Nr. 96 wydaje zakaz urządzenia powyższego wieczoru a to ze względu na spokój i bezpieczeństwo publiczne.

(podpis nieczytelny).

CI, CO NADUŻYWAJĄ PRAWA ASYLU.

WARSZAWA, 14. 5. (AW). Aresztowani emigranci rosyjscy w liczbie 15 wnieśli podania o zmianę zastosowanego do nich środka pozbawienia wolności. Podania te mają być w najbliższych dniach rozpatrywane na sesji gospodarczej sądu okręgowego jeszcze w bież. tygodniu.

Obrońcy aresztowanych złożyli krótkie wyjaśnienia w związku ze znajdującemi się w nakazach aresztowań zarzutami brania udziału w stowarzyszeniach politycznych, mających na celu uprawianie teroru i zamachów.

—:::—

NOWY DYREKTOR PAŃSTW. MONOPOLU TYTONIOWEGO.

WARSZAWA, 14. 5. (tel. wł.). W dniu dzisiejszym Prezydent Rzpitej podpisał nominację dr. Aleksandra Kreutza, który pełnił dotychczas obowiązki zastępcy dyrektora, na stanowisko dyrektora Państwowego Monopolu Tytoniowego.

DOM BANKOWY SCHÜTZ i CHAJES (istniejący od r. 1900) Lwów, pl. Marjacki 7
poleca do najbliższych ciągnień:
LOSY LOTERJI KLASOWEJ
10 zł. 1/4 | 20 zł. 1/2 | 40 zł. 1/1
Dolarówki
Na dogodne spłaty miesięczne z natychmiastowem prawem gry. Zamówienie korespondentką wystarczy.

Zw. zawodowe przedkładają swe postulaty min. pracy.

Zabezpieczenie na starość. — Tragiczna dola inwalidów pracy. — W obronie 8-godzinnego dnia pracy. — O bezrobotnych.

Dnia 11. maja b. r. udała się do Ministra Pracy delegacja Komisji Centralnej Związków Zawodowych pod przewodnictwem tow. Żuławskiego.

Delegacja złożyła ministrowi dr. Jurkiewiczowi postulaty Komisji Centralnej Związków Zawodowych w sprawie ustawy

o zabezpieczeniu na starość

żądają wniesienia do sejmu przez rząd projektu odpowiedniej ustawy. Zwrócono uwagę na obietnice partji rządowych w tym zakresie w okresie wyborów do sejmu i doręczono p. ministrowi odezwę wyborczą „Sanacji" poświęconą zobowiązaniu Pana Marszałka Piłsudskiego wobec delegacji górników, że ustawa o zabezpieczeniu na starość zostanie przez obecny rząd stanowczo wprowadzona. Delegacja zażądała zupełnie jasnego oświadczenia się co do stanowiska rządu w tej sprawie, by ogół robotników mógł być o tem odpowiednio poinformowany i wiedział czego się w tej mierze może od rządu spodziewać. Delegacja wskazała

na niesłychanie tragiczną sytuację robotników wypracowanych t. zw. inwalidów pracy

pozbawionych możności zarobkowania i nie mogących znaleźć zatrudnienia przy dokonywanej obecnie racjonalizacji produkcji.

Minister oświadczył, że uznaje słuszność wszystkich przytoczonych argumentów, nie może jednak w tej chwili oświadczyć stanowiska całego rządu, lecz w najbliższym czasie spowoduje ustalenie opinji w tej mierze wszystkich ministrów, i

najdalej do końca czerwca r. b. powiadomi przedstawicielstwo

związkowe o sprawie przedłożenia rządowego w tej dziedzinie.

Jako drugą sprawę podniosła delegacja kwestję 8-mio godzinnego dnia pracy żądając przedłożenia projektu ustawy o ratyfikowanie konwencji waszyngtońskiej, oraz domagając się przestrzegania postanowień obowiązujących ustaw o czasie pracy. Ponadto z całym naciskiem podkreślono konieczność wydania praktycznych zarządzeń organom Ministerstwa Pracy, oraz władzom administracyjnym,

zmierzających do niweczenia przepisów ustawy i łamania 8-mio godzinnego dnia pracy

w górnictwie przemyśle tkackim, w instytucjach użyteczności publicznej, w drukarniach państwowych i innych przedsiębiorstwach państwowych i t. p.

Minister zapewnił, że rząd na forum Międzynarodowem stoi na gruncie konwencji waszyngtońskiej jeśli zaś chodzi o sprawę przedłożenia rządowego o ratyfikację konwencji waszyngtońskiej przez sejm, oraz o praktyczne posunięcie w dziedzinie ochrony ustawy o 8-mio godz. dniu pracy, oświadczył, że po otrzymaniu materjałów faktycznych od Komisji Centralnej Związków Zawodowych odbędzie jeszcze jedną konferencję w tej mierze z reprezentacjami K. C. Z. Z.

Co do przedłożenia projektu o ratyfikację konwencji waszyngtońskiej, — p. minister zobowiązał się dać odpowiedź imieniem całego rządu do końca czerwca b. r.

Jako ostatnią sprawę poruszono

kwestję ograniczeń pomocy państwowej dla bezrobotnych

oraz wadliwych postanowień i braków dotychczasowej ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia. Delegacja zażądała, by nie ograniczano dalej akcji pomocy państwowej dla bezrobotnych samotnych i bezdzietnych, w okręgach przemysłowych oraz by zaniechano wyłączania z akcji pomocy całych okręgów.

Ponadto wysunęła postulat

nowelizacji ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia

w kierunku powszechności ustawy uznania pomocy doraźnej ze strony państwa za naturalny ciąg akcji ustawowej i zmian struktury aparatu organizacyjnego Funduszu Bezrobocia.

Minister oświadczył, że od dnia 15. maja r. b. ograniczenia pomocy doraźnej przez rząd nie będą rozszerzane, i że rząd już opracowuje projekt nowelizacji ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia.

—:::—

Doświadczenia z człowiekiem automatycznym.

W kołach naukowych i technicznych wywołała w ostatnim czasie — jak donosiliśmy — wielką sensację wiadomość o skonstruowaniu przez pewnego inżyniera amerykańskiego maszyny wykonywującej pewne czynności i reagującej na głos ludzki — tak zw. mechanicznego człowieka. Ostatnio donoszą pisma amerykańskie że odbyła się demonstracja tego wynalazku przed grupą profesorów, inżynierów i przemysłowców, która wypadła doskonale.

Widzowie zostali olśnieni sprawnością tego człowieka- automatu. Celem praktycznego wykorzystania wynalazku oddano skonstruowanych „ludzi" na służbę do fabryk, a mianowicie do stacji pomp i zbiorników wodnych w Waszyngtonie.

Stany Zjednoczone posiadają cały szereg stacji zasilających bądź w prąd elektryczny, bądź też w wodę źródlaną wielką ilość miejscowości. Stacje wodne znajdują się niejednokrotnie na bezludziach tak strasznych że trudno było zdobyć robotników dla obsługi maszyn.

Człowiek automatyczny miałby więc usunąć powyższe trudności stając do pracy, jako zastępca człowieka.

Oczywiście o ile praktyka wykaże, że ludzie automaty dobrze spełniają swoje zadanie, — należy liczyć się z rozszerzeniem działalności ich n. p. w dziedzinie gospodarstwa domowego.

Nowo wynaleziony aparat nazywa się telewox. Nazwa jego pochodzi stąd, że automat jest wprawiany w ruch przy pomocy odpowiednio nastawionych fal dźwiękowych które zresztą mogą być przesyłane nawet ze znacznej odległości.

Zasada wynalazku w praktyce przedstawia się tak, że wibracje dzwonka telefonicznego, działają na odpowiednie przewodniki telewoxu, który wówczas automatycznie chwyta słuchawkę. Rozmowa odbywa się następnie w ten sposób, że człowiek żywy wydaje z siebie pewne określone dźwięki, które natychmiast wywołują odpowiedni ruch automatu.

Człowiek żywy mówi więc na przykład:

„Re, re, re".

Znaczy to: sprawdzić stan kotłów.

A człowiek automatyczny odpowiada:

„Mi, mi, mi".

Znaczy to, że temperatura jest normalna.

Człowiek żywy woła:

„Fa, fa, fa".

Chce mieć dokładne dane co do zawartości wody w kotłach na co człowiek mechaniczny odpowiada według własnego słownika:

„Sol, sol, sol".

Człowiek mechaniczny „rozumie". Odkłada słuchawkę. Rozmowa skończona. Dzięki takiemu urządzeniu człowiek mechaniczny wykonuje szereg czynności, mówi i nadzoruje stan pracy.

—:::—

NA EKRANIE DNIA.

Nasza propaganda.

W Italji odbywa się obecnie wszechświatowa wystawa książki, obesłana przez wszystkie narody świata.

W pawilonach, wzniesionych niesłychanym kosztem i przepychem, mieszczą się wydawnictwa, rękopisy i książki narodów kulturalnych, nietylko Europy i Ameryki, ale nawet Azji, Afryki i Australji.

Niemcy wybudowali pawilon, który zadziwia pomysłowością i bogactwem eksponatów; Francja obesłała wystawę i zdobyła rekord ilością wydawnictw luksusowych, Anglja i Ameryka zadziwiają kunsztem graficznym — a inne narody zaimponowały ilością swoich najnowszych wydawnictw i autorów.

Jedynie Polska nie ma ani własnego pawilonu, ani nawet osobnego stoiska, na którem znalazłyby się książki i wydawnictwa polskie.

Jakby na śmiech, drwiny i urągowisko, odstąpiono nam gdzieś w suterenach mały pokoik do spółki z... **Siamem i Albanją.** A więc: **Polonia, Siam, Albania!**

Zestawienie — jak widzimy — pierwszorzędne! W dorobku kulturalnym i umysłowości swojej, Polska stanęła, dzięki indolencji propagandy wodogłowców, reprezentujących nas na zewnątrz — w rzędzie Albanji i Siamu!

A przecież można było pomyśleć o tem, że bogato i mądrze obesłana wystawa książki polskiej w Italji, przyniesie Polsce stokroć wyższe uznanie u obcych, aniżeli ogiery skaczące pod oficerami zagranicą, czy nawet przyjęcia i parady na cześć króla Amanullaha, których koszt o sto tysięcy razy przewyższał wydatki, jakieby pociągnęło za sobą urządzenie wystawy książki polskiej w Italji!

Ot, głowy do pozłoty!

Stem.

Kaszel -- Chrypka
Zakatarzenie gardła i oskrzeli
leczą
Tabletki „EMS" Magistra Klawe
które dzięki specjalnym sposobom przyrządzania (aktywowanie) dają przy rozpuszczeniu w wodzie roztwór możliwie zbliżony do świeżej wody naturalnej. — Otrzymać można w każdej Aptece i Drogerji.

Jak kobiety głosują w Niemczech?

W Republice niemieckiej, obowiązuje powszechne, równe, tajne i proporcjonalne prawo głosowania, obejmujące również kobiety.

Jak we wszystkich krajach o podobnym systemie wyborczym oblicze tak parlamentu jak i rządu Rzeszy niemieckiej, zależeć będzie w dużej mierze od głosowania kobiet. U nas n. p. nie da się obliczyć jaki procent kobiet brał udział w głosowaniu. Fatalny rezultat wyborów z r. 1922 przypisywaliśmy wprawdzie nieuświadomieniu kobiet, które pod wpływem kleru głosowały na ósemkę. Liczebnie jednak statystycznie nikt nie potrafiłby uzasadnić tego ogólnego przekonania. Ostatnie wybory z 4. marca nie usprawiedliwiają znów twierdzenia, że zwycięstwo „jedynki" należy przypisać kobietom.

Niemcy po części przynajmniej; będą mogły ująć statystycznie na czyj rachunek trzeba będzie kłaść wynik taki lub owaki wyborów. Mianowicie w kilku krajach Rzeszy, kobiety podczas głosowania wrzucają do wspólnych urn, kartki, ale w kopertach innego koloru.

W ten sposób jest sąd o wpływie kobiecej kartki wyborczej na wynik wyborów. Głosowanie takie odbywało się wprawdzie już w dawniejszych kadencjach, ale ostatnio znacznie więcej krajów i okręgów wyborczych zgłosiło wnioski o wprowadzenie takiego systemu wyborczego.

Na tych terytorjach będzie można uzyskać całkiem dokładne liczby, wskazujące ku jakim partjom skłaniają się kobiety.

—:::—

Tenisowe Pantofle Tretorn i Pepege najtaniej w Magazynie **„Chic"** Lwów, Sapiehy 27., tel. 28-02.

Zbrodnia trzech inteligentów „z lepszego towarzystwa".

PRAGA. W dalszym ciągu rozprawy prokurator podnosi, że udało mu się uzyskać dowody niewiarygodności świadków, na których powołuje się dr. Klepetarz, chcąc wykazać swe alibi krytycznego dnia. Jeden np. z tych świadków został skazany na 8 miesięcy ciężkiego więzienia za kradzież. Również wynurzenia Sikorskiego wobec współwięźniów, na które powołuje się Klepetarz, brzmiały całkiem inaczej niż to podał oskarżony. Sikorski mówił, że tak on, jak i Klepetarz są niewinni mordu, którego dokonał tylko Michalko, potwierdził natomiast, że Klepetarz był obecny przy popełnieniu morderstwa.

Odczytano protokoły, informujące, że kilka kobiet z Pragi, które utrzymywały stosunki z Michalką, zgłosiły się

jako poszkodowane przez niego materjalnie.

Klepetarz twierdził, że dnia krytycznego był w kinie „Adria" z panną Kowarz i z współpracownikiem „Lidovych Novin", Mrkwicką. Odnośnie do tego Mrkwicka zeznał, że istotnie był z nim w kinie Adrja, lecz

nie pamięta, czy to było 16 lipca.

Film „Cobra" wyświetlano od 16 lipca do 30 lipca. Świadek stał właśnie na ulicy, czytając plakat, gdy zbliżył się do niego Klepetarz, dotychczas bardzo mało mu znany i przedstawiwszy go swej towarzyszce, zaproponował udanie się wspólnie do kina.

Przesłuchano następnie

kochankę Klepetarza, Marję Kowarz.

Prokurator sprzeciwił się jej zaprzysiężeniu, ponieważ otrzymała ona pewne przedmioty z pozostałości po zamordowanej, przez co poniekąd jest w bezpośrednim związku z całą sprawą.

Świadek zeznaje, że utrzymywała intymne stosunki z Klepetarzm. Dnia 16 lipca był Klepetarz w jej mieszkaniu, u pani Franc, gdzie czasowo spała.

Przewodniczący: Michalko twierdzi, że pani była na dworcu Wilsona, gdy wyjeżdżali na Słowaczyznę.

Świadek: To nieprawda. Byłam na dworcu, gdy Klepetarz z Michalką wyjeżdżali do Paryża.

Przewodniczący: Dlaczego nastąpiło zerwanie stosunku z Klepetarzem?

Świadek: Ponieważ nie chciał mnie wziąć z sobą do Paryża.

Przewodniczący: Czy to prawda, że pani

utrzymywała stosunek miłosny z Sikorskim?

Świadek: To kłamstwo.

Sikorski: Przypomnij sobie, Manieczko, że tuż po odjeździe Klepetarza spotkałem cię na ulicy. Użalałaś się, że odjechali a ciebie pozostawili. Zaopiekowałem się tobą i zaprowadziłem cię do mego mieszkania, u pani Franc, gdzie mieszkałaś przez 7 dni.

Świadek: Nigdy nie mieszkałam u pana.

Świadek Sylvester podaje, że raz w lipcu spotkał się z p. Kowarz, która skarżyła się przed nim, że

Klepetarz pojechał na Słowaczyznę

a jej nie wziął ze sobą, obiecując zabrać ją później do Paryża.

Kowarz: Mówiłam o Paryżu a nie o Słowaczyźnie.

Sylvester: Przypominam sobie dokładnie, że była mowa o Słowaczyźnie.

—:::—

Bułgarja po trzęsieniu ziemi.

SOFJA. Trzęsienie ziemi w Bułgarji spowodowało olbrzymie szkody materjalne.

Miasta Borisowgrad i Czirpan są prawie zupełnie zniszczone. Druga stolica Bułgarji, piękny Plowdiw jest do połowy zniszczony i zburzony. Wszystkie osiedla w pobliżu tych trzech miast — więcej, niż 60 wsi są albo zupełnie zrównane z ziemią, albo też silnie zniszczone. Bardzo silnie ucierpiały też miasta Haskowo, Stanimaka, Tatar- Pasardżik, Stara Zagora i Nowa Zagora.

Ogólnie można powiedzieć, że przeszło 200.000 osób zostało pozbawionych dachu nad głową i wszelkiego inwentarza.

Obraz zniszczenia nie da się zupełnie opisać. Przemysł tytoniowy poniósł bardzo dotkliwe straty. Cały szereg składnic tytoniowych został zupełnie zniszczony. Przeszło 20.000 robotników z fabryk tytoniowych, musi czekać na odbudowę zniszczonych fabryk i składnic.

Olbrzymie nieszczęście które spotkało bułgarskie życie gospodarcze daje się tem bardziej odczuć, że kraj niem nawiedzony, był bardzo urodzajny, pod względem gospodarczym bardzo rozwinięty i zdolny do dalszego rozwoju. Szkody jakie poniósł przemysł i handel tytoniowy oblicza swoje straty w powiecie plowdiwskim na 1 i pół miljarda lewów, przemysł cukrowniczy na miljard, a przemysł żywnościowy na 800.000.000 lewów.

Straszliwe stosunki w kolejowej przechowalni bagażu we Lwowie.

P. min. Składkowski z całą energją zabrał się do walki z brudem w kraju. Jego eskapady automobilowe do różnych dzielnic, badanie stosunków sanitarnych miast, hotelów, domów — przyczyniły się niewątpliwie do akcji sanitarnej w państwie. Ale gorliwość min. Składkowskiego pod tym względem rychło ustała, przyczem pan minister ograniczył się w swej akcji sanitarnej w pewnym tylko kierunku, pomijając prawie zupełnie stosunki sanitarne w różnych przedsiębiorstwach i instytucjach państw. Np. kolejnictwo w akcji tej zostało zupełnie pominięte.

Otrzymaliśmy pismo od jednego z naszych czytelników w sprawie okropnych wprost stosunków sanitarnych w przechowalni bagażów ręcznych we Lwowie.

W przechowalni tej panuje niedający się opisać brud. Sciany czarne jak środek komina fabrycznego. Podczas niepogody deszcz przedostaje się do wnętrza przez okno w suficie na pakunki, tak, że podstawiać się musi wiadra, bagaż usuwać w inne miejsce, by ludzi nie narazić na straty.

Z powodu niehigjenicznego utrzymywania przechowalni pełno tu przeróżnego robactwa: stonogów, karaluchów, moli, pluskiew itd.

W marcu br. przybyła tu komisja sanitarna, ale jakoś nie słychać o tem, by coś skutecznego przedsięwzięła.

W tak strasznych warunkach pracują tu ludzie, sami emeryci, po 12 godzin w dzień i w noc i dotychczasowe ich prośby, by stan ten zmienić — nie odniosły żadnego skutku.

Możeby raz wreszcie sprawą tą zajęły się kompetentne czynniki.

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada)

Dr. Feller Norbert

ordynuje od 15. maja b. r. jak w roku ubiegłym w **Sanatorjum Kasy Chor. w Szkle ad Jaworów.**

Franciszek Piotr Schubert.

Sto lat mija od zgonu jednego z najwybitniejszych muzyków niemieckich Fr. Schuberta, który mocą ogromnego talentu i wybitnej indywidualności wysunął się na czoło mistrzów tonika XVIII. stulecia.

Urodzony 31. stycznia 1797 r. we Wiedniu spędził tamże całe życie jako skromny pomocnik nauczycielski, pod koniec zaś poświęcił się wyłącznie kompozycji. Umarł w r. 1828, niedawno w nędzy, pozostawiając w spadku 603 pieśni, oraz szereg kompozycyj klasycznych jak ballady, 15 oper, oratoria kościelne, 8 symfonji (z tych najbardziej znana symfonja C-dur i niedokończona H-moll, pozatem szereg utworów kameralnych.

Schubert jest twórcą nowej pieśni niemieckiej i jednym z filarów romantyzmu. Twórczość jego cechuje głębokie i nawskróś uczuciowe ujęcie tematu. Schubert jest naturą miękką, niemęską, a cecha ta, obca wielu innym kompozytorom dodaje mu właśnie tego specyficznego uroku tej iście szubertowskiej słodyczy i bezpośredniości. Pieśni jego obiegły świat i niema człowieka któremu by były obce przepiękne ballady Schuberta które przetrwają wieki.

Na marginesie.

2 + 9 + 9 + 7 + 9 + 3 + 3 + 2 + ... 8!

Znowu arytmetyka. Niejako ciąg dalszy wykładu słynnego rachmistrza „Stem'a", opartego na tych samych zasadach i skierowanego pod tym samym adresem:

Wynika więc z powyższej formułki, że 8-ka jest rzadkim gościem na linji Gródek — Łyczaków po godzinie 10-tej i trzeba heroicznej cierpliwości aby wytrwać na posterunku. Jadą sobie rozmaite numerki powoli, puściutkie, a na przystankach stoi wściekła, rozgoryczona grupa ludzi, próżno wyczekując 8-ki. Trwa to przeciętnie 20 — 30 minut. Dlaczego? Zamiast trzech 9-tek w ciągu 6-ciu minut dajcie nam chociażby dwie 8-mki na 30 min.

Okazuje się że arytmetyka jest rzeczą ważną i nie wolno jej zaniedbywać tak w szkole, jak i w szkole życia....

Osemkarz.

Dzień prasy sowieckiej.

MOSKWA. 14. maja. Dnia 5-go maja odbył się w Rosji „dzień prasy", lub, jak go nazywają oficjalne „Izwjestia" — „dzień rewji prasy sowieckiej" W dniu tym wszystkie pisma wydały specjalne numery poświęcone prasie i jej znaczeniu, a pozatem we wszystkich większych miastach zorganizowano uroczyste akademje, na których wybitni działacze sowieccy, starali się zapoznać szerokie warstwy ludności z zadaniami prasy sowieckiej.

„Izwiestja" stwierdzają, że dzień prasy w roku bieżącym przypada na okres, kiedy prasa sowiecka po raz pierwszy występuje na arenie międzynarodowej, albowiem w maju nastąpi otwarcie międzynarodowej wystawy prasy w Kolonji, gdzie ZSSR. przedstawi swą prasę, jako czynnego pomocnika rządu moskiewskiego w dziele budowy ustroju socjalistycznego.

W odczytach wygłoszonych z okazji „dnia prasy" przytoczono cały szereg danych, dotyczących rozwoju prasy sowieckiej, obecnej techniki dziennikarskiej, prasy fachowej i t. d.

Elektryczność w użyciu domowem

Wystawa elektryczna w Toruniu, ukaże wszystkie możliwości stosowania energji elektrycznej. Tak więc zobaczyć można zelektryfikowaną kuchnię z elektrycznym sprzętem do gotowania, i pieczenia, z elektrycznym młynkiem, garnuszkiem, rondelkiem, pralnią, magiem, lodówką, elektrotermosem. i żelazkami.

W pokoju stołowym zobaczyć można elektryczne maszynki do kawy, do herbaty, aparat do czyszczenia powietrza, odkurzacz, maszynę do szycia z motorkiem, froterkę i kominek.

W sypialni wystawione będą elektryczne lampy do naświetlania, kuchenki, grzałki, aparaty do suszenia włosów, rąk, nagrzewacze do karbówek, rozpylacze perfum, poduszkę- kompres, piecyk reflektorowy, podgrzewacz do nóg, aparat inhalacyjny, przewietrznik, żelazka, osuszarki do pończoch.

Wreszcie w dziale szyldów i reklam świetlnych pokazane będą ostatnie zdobycze w tej dziedzinie.

—:::—

Wiec lokatorów i sublokatorów m. Lwowa.

W ub. niedzielę w sali Instytutu Technologicznego odbył się wiec lokatorów i sublokatorów, pod przewodnictwem członków zarządu tego towarzystwa: pp. Sozańskiego, Gryglaszewskiego, dr. Kaufmana i Aszkenazego.

Tematem omawianym na zebraniu była Rada miejska, rozbudowa i sprawy lokatorskie.

Pierwszy mowca, budowniczy p. Maciałek krytycznie omawiał budżet miejski, projekty nowych podatków, oraz podwyższenia opłat.

Część rezolucji, którą mowca zamierzał odczytać skreślił obecny na sali komisarz policji. Część nieskonfiskowana brzmiała: „Zebrani wzywają sejm i rząd by bezzwłocznie uchwalono i wprowadzono ustawy samorządowe przy zachowaniu zasad demokracji tj. 5 przymiotnikowej ordynacji i rozpisania na tej postawie wyborów do Rady m. Lwowa".

Następny mowca tow. dr. Dręgiewicz wykazał, że w obecnych czasach rozbudowy miast nie dokona prywatna inicjatywa i kapitaliści, tylko zadaniu temu sprostać mogą samorządy przy pomocy państwa i publicznych funduszów. Mowca, kończąc, odczytał następującą rezolucję:

„Wychodząc z założenia, że kwestja mieszkaniowa może być rozwiązana tylko przez przez traktowanie jej jako sprawy społecznej polityki komunalnej i że tzw. prywatna inicjatywa nie rozwiąże budowy potrzebnych mieszkań dla ludzi pracy — domagają się lokatorzy w chwili obecnej podwyższenia kredytów dla gminy i spółdzielni mieszkaniowych o kwotę 10 miljonów zł na rok 1928, a natomiast przydzielenia na r. 1929 co najmniej 25 miljonów zł.

Zarazem wiec wzywa Rząd i samorząd, ażeby ze swoich funduszów budował domy dla urzędów i swoich funkcjonarjuszy.

Równocześnie należy odpowiednio zabezpieczyć sprawiedliwy przydział mieszkań budowanych z funduszów publicznych przez powołanie do tego czynników obywatelskich.

Zebrani lokatorzy i sublokatorzy wobec katastrofalnego stanu mieszkaniowego postanawiają przekonać Rząd, że Lwów jako graniczne miasto od Wschodu, więcej zniszczone wojną jak inne, szczególniej otoczone być musi opieką Rządu przy rozdzielaniu kredytów i pomocy".

P. Sozański, przemawiając następnie, krytykował taktykę i obiecanki „jedynkarzy" podczas wyborów, oraz ich obecną działalność, jakoteż bezczynność w kwestji mieszkaniowej. Kończąc, odczytał następującą rezolucję. „Zebrani lokatorzy i sublokatorzy bezwzględnie domagają się zastępstwa w Komitecie rozbudowy, poszanowania ustawy, która to zastępstwo przewidziała, domagają się nadal stworzenia tymczasowej doradczej sekcji mieszkaniowej, któraby w wypadkach delożowań i eksmisji szła z pomocą potrzebującym.

Ze zdziwieniem zebrani przyjmują do wiadomości, że wszelkie postulaty mające na celu poprawę stosunków mieszkaniowych, jak udzielenie przez gminę gruntu pod budowę domu dla eksmitowanych i udzielenie na ten cel rządowej subwencji, mimo przyrzeczenia i zainteresowania się nawet Szefa Rządu dotychczas zostały zbagatelizowane. Z oburzeniem stwierdzają, że w dalszym ciągu odbywają się eksmisje pozbawiając w ten sposób nieszczęśliwych możności istnienia, zwracają się przeto tą drogą do odpowiednich czynników, żądają poprawy i zrozumienia. Zastrzegają się jednak stanowczo przeciw wszelkiem zakusom podwyżek czynszowych raczej obniżenie tychże z powodu katastrofalnego stanu olbrzymiego procentu ludności powinno nastąpić.

Wreszcie wiec zauważa, iż od przeprowadzenia wyżej wymienionych postulatów zawisły jest spokój w gminie oraz wypełnianie obowiązków obywat. wynikłych z tytułu składania danin na rzecz gminy".

Po przemówieniu posła Pierackiego rezolucje te jednogłośnie przyjęto.

Ostatni mowca tow. dr. Holander postawił dodatkową rezolucję, domagającą się przyłączenia gmin podmiejskich do Lwowa. Po uchwaleniu tego wniosku wiec zakończono.

—:::—

Bestjalskie zamordowanie rodziny w Uhnowie.

Ludność Uhnowa została wstrząśnięta bestjalską zbrodnią, dokonaną na rodzinie tamtejszego krawca Markusa Anfa. Niewykryty na razie zbrodniarz zamordował Anfa dwoma cięciami siekiery w głowę, gdy siedział przy pracy. Następnie morderca udał się do drugiego pokoju, gdzie na łóżku spała Sabina Anfowa z 3-letnią córeczką. Zbrodniarz zamordował cięciami siekiery nieszczęsną kobietę, oraz dziecko, poczem zbiegł. Na drugi dzień rano jeden z sąsiadów przypadkowo zaglądnąwszy do mieszkania krawca, ze zgrozą ujrzał zamordowanych, leżących w kałuży krwi. Policja nie zdołała na razie stwierdzić, czy zbrodnia została dokonaną z zemsty czy w celach rabunkowych.

—:::—

Ze sportu.

Rozgrywki o piłkarskie mistrzowstwo Polski przynoszą nam każdej niedzieli nowe niespodzianki, z których wynika, że nie ma jeszcze w Polsce drużyny o wyrównanej formie, na którąby można wskazać, jako na przyszłego mistrza.

I tak ubiegłej niedzieli zupełnie niespodzianie zwycięża Warszawianka Wisłę, przegrywa Legja do Cracovji nie zdoławszy uzyskać nawet jednej bramki, mimo niepewnych tyłów Cracovji, a nawet obecny leader Ligi I. F. C. nieznaczną bo zaledwie różnicą jednej bramki i to u siebie w domu, zdobywa dwa punkty na słabych Turystach. Jedną z nieobliczalnych drużyn jest również Warta, która po ładnych sukcesach w Niemczech traci każdej niedzieli punkty to na rzecz Hasmoneji a ostatnio dla Ł. K. S-u.

We Lwowie ujrzeliśmy wczoraj cztery ligowe zespoły, musimy jednak z przykrością stwierdzić, że stoją one na bardzo niskim poziomie i mimo zwycięstw miejscowych, różnicy między nimi trudno było przynajmniej wczoraj się dopatrzeć.

HASMONEA — T. K. S. 5:1 (3:1).

Hasmonea wystąpiła w komplecie, nie wykazała jednak jednolitości i zgrania, jakie po tylutygodniowych zawodach winna już posiadać. W napadzie brak zupełny zrozumienia, szczególnie w trójce środkowej, obecnie lepsze skrzydła mało zatrudniane. Najlepszą jeszcze linją to pomoc, która jednak wczoraj również nie miała swego dobrego dnia. Obrona niepewna, bramkarz mało zatrudniony.

Toruński Klub Sportowy to drużyna, o poziomie naszej przeciętnej B klasy, składająca się z młodych, jednak mało wyszkolonych graczy, cechą których jedynie duża ruchliwość, bieg dobry i wytrzymałość. Jedynym wartościowym graczem, mogącym być do jednych z lepszych w Polsce zaliczonym, to środkowy pomocnik Stogowski.

Wysokie zwycięstwo Hasmonei jest raczej dziełem przypadku i zupełnej nieudolności bramkarza T. K. S-u, aniżeli wynikiem gry Hasmonei. Pierwszą bramkę uzyskuje ona z rzutu wolnego przez Steuermana, łatwego do obrony, jednak już w trzy minuty później wyrównuje T. K. S. wykorzystując kiks Birnbacha i Fleischera. W tej fazie gra jest wyrównaną bez widocznej przewagi którejkolwiek drużyny. Dalsze dwie bramki zdobywa Hasmonea z zamieszania podbramkowego, wywołanego w głównej mierze przez bramkarza T. K. S.

Druga połowa gry upływa pod druzgocącą przewagą Hasmoneji, która jednak nie umie jej cyfrowo zaznaczyć, zdobywając tylko dwie bramki ze strzałów Steuermana i „centry" Uricha, przy wydatnej pomocy bramkarza.

Sędziował bez najmniejszego pojęcia o swej funkcji p. Krukowski z Warszawy.

POGOŃ — RUCH 2:1 (1:1).

Pogoń w komplecie w drem Garbieniem na prawem skrzydle i nowym graczem Maurerem na lewym łączniku. Zmiana ta jednak okazała się niekorzystną i po kilku minutach wraca dr. Garbień na swoje miejsce a Maurer na prawe skrzydło. Głównym błędem Pogoni to brak ruchliwości, w czem bezsprzecznie przewyższał Ruch miejscowych.

Pozatem grania tylko trójką, a nieznaczne wykorzystywanie dobrych zresztą skrzydeł, również odbija się niekorzystnie na rezultatach tej drużyny.

Ruch okazał się drużyną dobrze zgraną, wytrzymałą, dobrze kombinującą w polu, jednak brak strzelców, i umiejętności wykorzystywania sytuacyj podbramkowych, uniemożliwia jej zdobycie potrzebnych bramek.

Już w pierwszych minutach z powodu błędu Hankiego zdobywa Ruch pierwszą bramkę i prowadzenie.

Jednak tutaj też kończy się ich ofenzywa, lewy łącznik pozostaje w pomocy, jak również prawy skrzydłowy, przez co napad zdekompletowany nie potrafił być groźnym pod bramką Pogoni. Defenzywa ta też się zemściła na ślązakach, umożliwiając Pogoni otrząśnięcie się z depresji i przeprowadzanie licznych ataków, którą wykorzystując błąd wybiegającego bramkarza wtrąca piłkę do pustej bramki.

W drugiej połowie mimo znacznej przewagi Pogoni nie jest ona w możności uzyskania bramki, dzięki niecelnym strzałom i niezaradności napadu w sytuacjach podbramkowych. — I tylko dzięki rzutowi karnego, zupełnie niezasłużenie podyktowanemu przez p. Rutkowskiego, uzyskuje Batsch prowadzenie, którego Ruch mimo dużych usiłowań już odebrać nie potrafił.

Sędziował p. Rutkowski z Krakowa, przyjaźnie dla miejscowych. — Widzów około 5.000.

Kraków: Cracovia — Legja 2:0 (1:0).
Katowice: I. F. C. — Turyści 2:1 (1:1).
Warszawa: Warszawianka — Wisła 2:1 (0:0).
Łódź: Ł. K. S. — Warta 2:2 (1:0).

CZARNI — UKRAINA 8:1 (5:1).

Zawody przyjacielskie, prowadzone ze strony Czarnych bardziej jako trening, do czwartowych zawodów z Legją w Warszawie. Z Czarnych najlepszy Witkowski i Nastula, z Ukrainy lewy obrońca. Sędziował p. por. Szyba.

LWOWSKIE MISTRZOSWA A KL.

Pogoń (Stryj) — Ekran 1:1 (1:1). Sędzia kpt. Bilor.

A. Z. S. — Hasmonea II 1:1 (0:1).

6 p. lotniczy — Sparta 3:3 (2:1). Sędzia p. Przybylski.

Lechja — Jutrzenka 3:0 (0:0). Zaw. tow.

MISTRZOSTWA KL. B.

Metal — Lwowianka 3:1 (2:0). Sędzia p. Przestrzelski.

Biali — Kresowia 3:0 (2:0). Sędzia p. Friedfeld.

6 p. lotniczy II — A. Z. S. II 6:2 (3:1). Sędzia p. Majcherczak.

Metal II — Lwowianka II 5:2. Sędzia p. Rohatiner.

Świteź I — Vis I 2:0 (0:0).

MISTRZOSTWA KL. C.

Świteź II — Vis II 8:1 (3:0).
Polonja — Amatorzy 1:0 (1:0).
Rekord — Hertha 6:0 (3:0).
L. K. S. G. Świt — Pozn. K. S. Głuchoniemych 5:0 (2:0).

—:::—

Elita złodziejska w tarapatach.

W małej sali sądu karnego zasiadło wczoraj na ławie oskarżonych 22 złodziei i blatników obojga płci, oskarżonych o liczne włamania i kradzieże. Wśród nich znajduje się Mojżesz Gross, zwany Stach, który okradł rodzinę Klangów przy ul. Kaźmierzowskiej, poczem został aresztowany we Wiedniu, oraz akademik Tadeusz Podhorodecki syn znanego właściciela dóbr i realności, współoskarżony o dokonanie kradzieży na szkodę Spółki myśliwskiej przy ul. Lindego. Rozprawa potrwa przez 4 dni.

—:::—

Nowe popisy kolorowych czapeczek.

Niesłychany napad na bezbronne kobiety.

Otrzymujemy z miasta następujące uwagi:

Z przykrością i bólem przychodzi mi pisać o tym smutnym objawie, jaki się szerzy wśród naszej młodzieży, ulegającej zastraszającej deprawacji i moralnemu zepsuciu.

Zwracam uwagę władz szkolnych, nie by sprawę rozmazywać i wywlekać na wierzch tego co boli — na przykry wypadek, jeden z tysięcy, którego byłem świadkiem. A podaję go, gdyż niemal codziennie widzę to samo — a nawet często gorsze.

Przechodząc wieczorem onegdaj przez park Łyczakowski, zauważyłem grupkę młodzieży wyższych uczelni, składającą się z sześciu studentów. Siedzieli na ławce, kiedy koło nich przechodziła młoda pani (jak później dowiedziałem się, żona jednego z urzędników państwowych) wraz z córeczką czternastoletnią. Pod jej adresem posypały się ze strony młodzieńców ordynarne, wulgarne wyrazy i nie nadające się na tem miejscu do powtórzenia propozycje — których powstydziłby się nawet największy wyrzutek społeczeństwa, czy nawet sutener. Gdy owa pani, chcąc czemprędzej minąć tych napastników, ujęła córeczkę za rękę i przyspieszyła kroku — zerwało się dwóch z ławki i powtarzając owe propozycje, podbiegli do spieszących, porwali obie w pół i gwałtem pociągnęli je w ciemne zarośla. Pozostali również porwali się z miejsc i śmiejąc się, szli z pomocą swym zwyrodniałym towarzyszom.

Widząc to, podbiegłem i mimo podeszłego wieku i kalectwa, stanąłem w obronie owych pań, sądząc, że przecież napastnicy się opamiętają, uszanują starość i swój studencki stan. Gdym drżąc cały z oburzenia, odtrącił jednego z napastników i chciałem mu wyrwać z objęć zalęknioną dziewczynkę, podniosły się na mnie aż cztery laski żelazem okute.

I kto wie, czyby dziś moja siwa głowa siedemdziesięcioletnia nie była rozbita jak gliniany garnek, gdyby nie niespodziana pomoc, z jaką mi przyszedł p. B. Rembowski, który właśnie tamtędy wśród ciemnej, pustej alei przechodził. Szybkim ruchem wyrwał jednemu z napastników laskę i tą odbił wymierzone na mnie ciosy. Teraz cała furja owych „zuchów" skierowała się na niego.

Ale tu już brakło dawnego impetu wobec zimnej krwi i stanowczej męskiej postawy tegoż. — Zdradzili się również owi młodzieńcy niebacznie „który ich ród" — gdyż pod adresem obrońcy posypały się znane wulgarne wykrzykniki: „kanalja legjonowa, herszt bandy proletarjackiej" i t. d. Kiedy ten mimo wszystko nie tracił zimnej krwi i stanowczo żądał zaprzestania burd, nie licujących z czapeczkami studenckiemi — ci nie pomni już niczego, rzucili się na niego z laskami, a jeden wyciągnął nawet jakiś bokser czy kastet!

Zaatakowany nie miał już wyboru — zawinął laską na prawo i lewo, aż poszła, jak to mówią, w trzaski, potrząsnął jednym, drugiego odrzucił, wypoliczkował trzeciego — reszta zabrała nogi za pas i uciekając, z daleka jeszcze obrzucała błotem rynsztokowem poważanego powszechnie człowieka.

Zapytam teraz władze szkolne, jak myślą temu zdziczeniu młodzieży zapobiec? Co zarządzić, by podobne smutne wypadki się nie powtarzały? By przechodzące czy to w dzień czy w nocy samotne kobiety nie potrzebowały się więcej obawiać czapeczki studenckiej, aniżeli bandyty-ulicznika?

Do czegoż taka młodzież zdolną być może, która bezbronne kobiety hańbi, na starca nad grobem stojącego aż cztery laski podnosi — a na w bojach krwawych kilkakrotnie rannego za wolność Ojczyzny wysłużonego oficera i kawalera Virtuti Militari błotem miast wawrzynem obrzuca.

Czyż to mają być te drogi, które tak szumnie głoszą przewódcy obwiepolscy? Cóż — pytam — będzie dla tej młodzieży zatrutej — świętością?

Zastanowić się i działać trzeba, — ale nie jutro — lecz zaraz — dziś — by nie było zapóźno.

Marjan Z.
emerytowany urzędnik kolej.

—:::—

Komunikaty.

POLSKIE TOW. PRZYRODNIKÓW IM. KOPERNIKA. Posiedzenie naukowe odbędzie się we wtorek dnia 15. b. m. o godz. 18-tej w Instytucie Geologicznym Uniw. J. K., ul. Długosza 8, z porządkiem dziennym: 1) Prof. dr. J. Tokarski: Problem pyłu z dn. 26. kwietnia we Lwowie.

2) Prof. dr. H. Arctowski i dr. E. Stenz: Opad pyłu w Polsce w dniach 26.—30. kwietnia.

—:::—

WALNE ZGROMADZENIE członków PPS. dzielnicy „Żółkiewskie" odbędzie się dziś o godz. 6.30 wieczorem. Wzywa się wszystkich członków do przybycia.

W sprawie bankructwa liberalizmu w Anglji.

„Słowo Pol." w artykuliku „Dokument bankructa liberalizmu" omawia publikację Komisji stronnictwa liberalnego, opierając się na artykule zamieszczonym onegdaj w naszym Dzienniku, świadomie przemilczając źródło, z którego czerpie te wiadomości. „Słowo" stwierdza przytem, naiwność socjalistów, którzy poczynania te oceniają jako zmierzające do socjalizmu. Myli się autor artykuliku, jeśli sądzi, że uważamy, iż liberalizm świadomie wchodzi na „podwórko socjalistyczne".

Stwierdzamy tylko to, co jest jedną z podstaw naukowego socjalizmu, że rozwój kapitalizmu zbliża socjalizm, że im więcej kapitalizm się rozwija, w tem większe sprzeczności popada sam z sobą i zmuszony jest do ustępstw w kierunku socjalistycznym, nie zdając sobie często z tego sprawy.

Z tego też nie wynika, abyśmy sądzili, że „wrastamy" w socjalizm, lub że socjalizm bez walki ostatecznej się urzeczywistni, choć dzisiejszy wzrost i stan kapitalizmu, oraz wszystkie jego usiłowania utrzymania się na powierzchni życia, w dużym stopniu dokonał się w związku z tą walką.

Powołanie rezerwistów na ćwiczenia.

Ministerstwo Spraw Wojskowych powołało na ćwiczenia zwyczajne na całym obszarze Rzeczypospolitej następujące kategorje szeregowych rezerwy:

Szeregowych rezerwy (podoficerów i szeregowców) z rocznika 1901 piechoty, czołgów i łączności, podoficerów rezerwy z roczników 1895, 1894, wszystkich rodzajów wojska, za wyjątkiem marynarki wojennej, szeregowych rezerwy (podoficerów i szeregowców) z rocznika 1900 w lotnictwie (tylko mechanicy silnikowi, mechanicy elektrotechnicy, radjomechanicy i fotografowie) i w balonach (tylko mechanicy dźwigarkowi i mechanicy wytwórni wodoru), szeregowych rezerwy (podoficerów i szeregowców), którzy podlegali powołaniu na ćwiczenia wojskowe w ubiegłym roku, lecz z różnych powodów ćwiczeń tych nie odbyli. Szeregowi rezerwy, objęci powyższym rozkazem o powołaniu na ćwiczenia wojskowe w r. b. otrzymają od Powiatowego Kmdta Uzupełnień imienną kartę powołania z wyznaczeniem formacji i terminu stawiennictwa. Bliższe szczegóły podały afisze.

—:::—

Solski w Teatrze Małym.

„Na zawsze" Rydla. — „Szkoła żon" Moljera.

Dwie pemjery jednego wieczoru: jedna w teatrze oficjalnym, hojnie, zbyt hojnie subsydjowanym przez miasto, druga na scenie teatru, utrzymywanego prywatną inicjatywą, tj. energją, zmysłem organizacyjnym i przedsiębiorczością jednego człowieka, który nie może liczyć na żadną forsę, na żadną subwencję, mającą załatać dziury budżetowe. Wobec trudności rozdwojenia się trzeba było zdecydować się na wybór. Na szczęście, wybór ten nie był trudny: gdy się ma do rozstrzygnięcia między sztuką, w której gra Solski, a tą, w której nie gra, między przedstawieniem o najwyższem artystycznem napięciu a przedstawieniem o niepewnej wartości, kwestja jest z góry zdecydowana.

Toteż wielka rzesza publiczności i moja małość wybraliśmy się... na Solskiego. Rzadko, bardzo rzadko zdarza się taki wieczór jak onegdajszy, wśród zmechanizowanych zestruganych pod szablon świadczeń, jakiemi darzy nas obecny teatr! Bo pomyślcie: tego jednego wieczoru mistrz Solski wcielił się w dwie, biegunowo różne od siebie postacie; otrzepawszy się z mizernego ciała i z szarej, poczciwej duszyczki mniej więcej współczesnego szewca krakowskiego, wskoczył bez żadnych korowodów w uroczystą powłokę nadętego, głupawego mieszczanina francuskiego z XVII. wieku! I ta transfiguracja zewnętrzna i wewnętrzna dokonała się tak mimochodem, w przeciągu dziesięciu minut, oddzielających jedną sztukę od drugiej: jeszcze w oczach, w bezpośredniem wyobrażeniu tkwił nam charakterystyczny, z najprymitywniejszego realizmu codziennego, małego życia wydobyty typek — a już zjawiła się na deskach scenicznych figura tak daleka pod każdym względem od poprzedniej postaci, jak daleki jest sympatyczny Rydel od genjusza wieków, Moljera. Jeszcze nam drżało w uszach bolesne i stracił ukochaną córkę — a już jął nas rozśmieniamiętne wyrzekanie starego Kulińskiego, który szać głupio-przebiegły, pociesznie zakochany Arnolf, predestynowany na rogala. Tam smutna, przejmująca bezpośredniość prozaicznego dramatu życiowego, w którym niema miejsca na jeden promień radości czy żartobliwego rozweselenia, tu klasyczny styl koturnowych, ukrygowanych postaci, w wierszowanej grandilokwencji znajdujących ujście dla swych myśli i uczuć, rozbawiających komizmem perypetji, w jakie się uwikłali.

Trzeba zaiste mieć tę cudowną zdolność, jaką posiada Solski, błyskawicznego wcielania się w typ kreowany i opanowania go bez reszty, trzeba tak mocno pogrążyć się w danym problemie psychologji i sytuacji, by nie przejawić ni jednego odruchu indywidualnej osobistości. A do tego nie dojdzie się ani najlepszą szkołą, ani najdłuższą rutyną. Jak według legend greckich pszczoły składały miód na usta tych, którzy mieli być poetami, tak na artystę z bożej łaski pasuje Sztuka, Pani miłościwa, składając na czole wybrańca pocałunek namaszczenia.

Tym jednym z niewielu, jednym z ostatnich przedstawicieli wielkiej naszej sztuki teatralnej, jest Solski. Nie zasklepił się w danej metodzie, nie opancerzył się kanonem danej szkoły, aby w niej skostnieć. Prawie o każdym wielkim artyście można powiedzieć, że ma swój genre, w którym doprowadza do mistrzostwa — Solskiemu nie można nalepić żadnej etykiety. Gra we wszystkich czasach, we wszystkich szkołach, we wszystkich typach. — A taka tylko sztuka — jest żywiołem.

A kiedy weźmie sztukę w ręce, to wyjdzie z niej cacko reżyserji. Każdy aktor musi przy nim grać dobrze: jeszcze raz ujrzeliśmy to onegdaj. — P. Nyczówna, siła dopiero wyrabiająca się, była może nawet lepsza od Smosarskiej w „Intrydze i miłości"; pp. Podhorski i Zbrojewski nie urazili niczem nastroju. W „Szkole żon" Moljera, zamkniętej przez Solskiego w obrębie niecałych dwóch godzin, co wyszło na dobro przedstawienia, utrzymany został styl, do którego dzięki instrukcjom mistrza umieli dostosować się pp. Nieprzewski, Dębowicz, Lewicki, Grotowska i Berski. Nie trzeba dodawać, że popis p. Czajkowskiej w roli Anetki wypadł znakomicie pod względem zrozumienia typu i jego reprodukcji.

Sceny charakterystyczne dla starych komedji, opierających się w sytuacjach farsowych na tonie wędrownych widowisk popularnych średniowiecza, zachowały umiar, (pp. Grotowska i Berski) nie przechodząc w jaskrawą szarżę.

Solski jest we Lwowie. A możeby go tak zapytać, czy nie zechciałby w swe ręce wziąć kierownictwo biednych teatrów miejskich? A nużby się zgodził? Przesilenie teatralne, które jest nieuniknione, wzięłoby od razu w łeb. I obrona straconych już pozycji, która pochłania tyle papieru i atramentu, stałaby się nieistotna?

Artur Ćwikowski.

—:::—

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 15 maja

NA CZAS od 16. maja do 30. września 1928 r. uruchamia się w miejscowości Lubień Wielki k. Lwowa sezonowy urząd pocztowo-telegraficzny Lubień Wielki-Zdrój o pełnym zakresie działania dla obsługi tamtejszego zakładu zdrojowego.

DYREKCJA KOLEI PAŃSTW. WE LWOWIE komunikuje: Wagon restauracyjny przy pociągach nr. 901 i 902 przewidziany między Warszawą i Lwowem będzie kursować od 15. do 31. maja br. tylko między Warszawą i Lublinem a od 1. czerwca b. r. kursować będzie normalnie między Warszawą i Lwowem.

DWIE ŻONY TO WIELE WYDATKÓW I KŁOPOTU. 26-letni Maksymiljan Aberbach, false Kern, urzędnik prywatny, nie zważając na ciężkie czasy dwukrotnie się ożenił. Szybko też okazało się, że dochody jego nie wystarczały na „luksus“ posiadania dwóch połowic. To też lekkomyślny Kern zmuszony był sprzeniewierzyć kwotę 900 zł. na szkodę swego służbodawcy Naftalego Chamajdesa, właściciela firmy przy ul. Sykstuskiej l. 8, aby dogodzić zachciankom swym najdroższych. Poszkodowany nie miał jednak zrozumienia dla kłopotów Kerna i spowodował jego aresztowanie.

NIE ŁATWO ICH BĘDZIE UJĄĆ. Na kurytarzu realności przy ul. Balonowej l. 4 jakiś rzezimieszek skradł rower marki „Blucher“, wartości 250 zł. na szkodę A. Sidlera.

Ze strychu realności przy ul. Nabielaka l. 23 skradziono trzy rowery, wartości 400 zł. na szkodę Jana Palucha. Złodzieji tych nie łatwo będzie ująć, gdyż mają obecnie na czem „czmychać“ przed pościgiem policji.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE. Zofja Iwonka, żona motorowego, zam. przy ul. Tkackiej l. 44, doniosła policji, że jacyś osobnicy po wyjęciu okna dostali się do jej mieszkania, skąd skradli garderobę, wartości około 300 zł.

Nieznani osobnicy włamali się do mieszkania kpt. Stefana Rutkowskiego przy ul. Bielowskiego l. 8. Wartości skradzionych rzeczy nie zdołano ustalić, gdyż poszkodowany bawi chwilowo poza Lwowem.

ADEPCI WYTRYCHA W TARAPATACH. Jan Żuków popadł w ręce policji, gdyż skradł płaszcz wartości 190 zł., na szkodę Reginy Lauterpacht, zam. przy ul. Zamarstynowskiej. — Los jego podzielił Mikołaj Kruk, który kradnie jak kruk co mu się nawinie pod rękę. Tym razem „ściągnął“ portfel z gotówką 7 zł. w kościele OO. Jezuitów na szkodę sierżanta 19 pp. Józefa Stojki.

W piwnicy realności przy ul. Strzeleckiej l. 2. syn dozorcy przytrzymał podczas usiłowanego włamania Piotra Dyndałę. „Pechowca“ osadziła policja w areszcie.

Jana Jaremczuka i Annę Supinównę aresztowano pod zarzutem kradzieży złotego zegarka marki „Omega“ na szkodę zam. w hotelu „Bristol“ Alfreda Nestala.

Jana Ciesińskiego osadzono w areszcie jako podejrzanego o dokonanie włamania do magazynu skór surowych Izaaka Strausa przy ul. Marcina.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. Podczas kontroli stwierdzono, że w hotelach: Wanda, Splendit, Pod trzema koronami, Bohrera, Narodnym i Podolskim nie wpisywano gości do ksiąg hotelowych i magitrackich. Właściciele tych hoteli będą odpowiadać w sądzie, oraz w magistracie, dokąd policja skierowała doniesienia. Pozatem oskarżono zarząd kawiarni „Reklama“ za przekraczanie godzin policyjnych.

BANDYTYZM W KRAJU. W Ulańcach pow. brzozowskiego dokonano onegdaj w nocy napadu bandyckiego na dom gospodarza Jakóba Zugania. Opryszki zrabowali kwotę 12 zł. oraz niklowy zegarek. Powiadomiona o tem policja aresztowała jednego ze sprawców rabunku Ludwika Karnasia.

Post. Jan Hnizdur, zam. w Komańcach, pow. sanockiego, ścigając onegdaj Mikołaja Kornafla, strzelił za uciekającym z karabinu, przyczem ciężko zranił go w lewe ramię. Postrzelonego w stanie groźnym odwieziono do szpitala. Kornafel poszukiwany był za liczne kradzieże. Przed niedawnym czasem strzelił on z rewolweru do jednego z gospodarzy, któremu zamierzał okraść komorę. Zaatakowany szczęśliwie jednak uniknął śmierci.

—:::—

Literatura, nauka i sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Wtorek, o 7.30 „Faust“.
Środa o 7'30 „Tartuffe“.

—:::—

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI:

Wtorek, o 8 „Lady Chic“.
Środa o 8 wiecz. „Młodość w maju“, premiera.

—:::—

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Wtorek, o 7.30 „Szkoła żon“ i „Z dobrego serca“.
Środa o 7'30 „Szkoła żon“ i „Z dobrego serca“.
Czwartek o 7'30 „Szkoła żon“ i „Z dobrego serca“.

—:::—

REPERTUAR KIN LWOWSKICH:

KOPERNIK — MARYSIENKA: „Szczapa w cywilu“.
PALACE: „Czerwony bies“.
APOLLO: „Giełda miłości“ z Igo Symem.
LEW: „Niewolnica księcia Borysa“.
CHIMERA: „Cnotliwa pielęgniarka“.
AVENUE: „Kobieta bez zasłony“.
FATAMORGANA: „Niewolnica miłości“.
CASINO: „Wschód słońca“.
GRAŻYNA: „Ziemia obiecana“.

MIEJSKI KINOTEATR W TEATRZE NOWOŚCI:

„Mały lord“.

—:::—

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA:

W piątek, 18. maja: Umberto Urbano śpiewak „La Scali“ w Medjolanie.

—:::—

OPERA-KONCERT. We wtorek dnia 15. maja o godzinie 8-mej wieczór zostanie wykonana w sali Kons. Polsk. Tow. Muzyczn. opera w 4-ch aktach G. Verdiego „Aida“ przez siły solowe uczniów prof. Czesława Zaremby. Bliższe szczegóły podają afisze.

„NIEZŁOMNA ŻONA“, komedja współczesna angielskiego pisarza W. Sommerset Maughama będzie najbliższą premjerą w dziale dramatu. Inscenizację tej sztuki przygotowuje reżyser E. Żytecki.

PIĘKNA OPERETKA LEONA FALLA: „MŁODOŚĆ W MAJU“, ukaże się w Teatrze Nowości po raz pierwszy jutro we środę 16. bm.

JUŻ TYLKO KRÓTKI CZAS ZABAWI mistrz Ludwik Solski we Lwowie. Wszyscy wielbiciele wielkiego artysty powinni pospieszyć na „Szkołę żon“, arcydzieło Moliera i na „Z dobrego serca“ Rydla, aby ujrzeć dwie niezrównane kreacje tego artysty z Bożej łaski, które na długo zostają w pamięci. Reszta zespołu, świetnie wyreżyserowana, dzielnie sekunduje swemu mistrzowi a nowe dekoracje stylowe i barwne kostjumy stanowią tło tego nieprzeciętnego przedstawienia.

—:::—

Rak -- chorobą infekcyjną?

Na berlińskim kongresie niemieckiego związku chirurgicznego szczególne zainteresowanie wywołał referat prof. Heidenhain (Worms), o przenoszeniu choroby raka.

Profesor Heidenhain, który od 14 lat pracuje głównie nad badaniami choroby raka, i dotychczas był przeciwnikiem teorji infekcji, stwierdził od roku 1924 na szeregu prób na myszach, że choroba może być przenoszona zapomocą szczepień z chorych zwierząt na zdrowe.

Oczywiście należy wyjaśnić, jeszcze wiele punktów, przedewszystkiem dotychczas nie jest jeszcze znany ani wzbudzacz choroby, ani droga jej przenoszenia, jednakże można przypuszczać, z całą pewnością, że nie ma miejsca bezpośrednie zarażenie zapomocą dotyku, o wiele jest prawdopodobniejsze, że choroba musi być przeniesiona za jakiemś pośrednictwem, — podobnie, jak przy malarji — do krwi, lub przewodu pokarmowego innej osoby.

—:::—

PODZIĘKOWANIE.

Za złożone mi życzenia i za okazanie życzliwości w dniu moich imienin składam na tej drodze wszystkim Kolegom i Przyjaciołom najserdeczniejsze podziękowanie. Równocześnie ofiarowuję na fundusz prasowy „Dziennika Ludowego“ 50.— zł.

Stanisław Landa.

Czarną jest twoja dola...

Korespondent nasz z Krystynopola donosi o sprytnem oszustwie, popełnionem we wsi Madziały, na szkodę gospodarza Pawła Felaczka.

Onegdaj zjawił się w jego mieszkaniu jakiś nieznajomy osobnik, który po wypiciu ofiarowanego mu garnuszka mleka postanowił odwdzięczyć się Felaczkowi. Polecił mu przeto trzymać w ręku kurze jajo, sam zaś stojąc za nim szeptał rzekomo modlitwy. Następnie przedziurawiwszy skorupę jaja rzekł do gospodarza.

— „Widzisz, jak czarne jest białko jaja, tak czarną jest twoja dola. Jeżeli chcesz poprawy losu musisz zaszyć do swej koszuli 280 zł. w banknotach i zakopać ją na między sąsiada“.

Felaczek, ujrzawszy, iż jajo jest czarne uwierzył, że nieznajomy jest cudotwórcą, przeto pożyczył u sąsiadów 200 zł., które własnoręcznie zaszył w koszulę. Znachor polecił następnie udać się z nim na rozstajną drogę, gdzie polecił mu czekać na siebie, aż wróci z Krystynopola. Gdy przez dłuższy czas nieznajomy nie wracał Folaczek nabrał podejrzenia, a wróciwszy do domu stwierdził, że w koszuli zamiast 200 zł. znajdowały się skrawki papieru. W jaki sposób nastąpiła ta metamorfoza poszkodowany nie zdaje sobie sprawy.

Powiadomiona o tem policja przypuszcza, że oszust działał przy pomocy hypnotyzmu. Osobnik ten liczy około 28 lat, jest wzrostu średniego, szczupły brunet, o ogolonym zaroście.

Z bagna wielkomiejskiego.

Oddział policji dla spraw sanitarno - obyczajowych aresztował 18-letniego Natana Federa, zam. przy ul. Słonecznej l. 33, zatrudnionego w owocarni N. Neuwelta przy ul. Krasickich. Stwierdzono bowiem, że Feder od dwóch lat zwabiał do piwnicy 5-letnią dziewczynkę, na której dopuszczał się zhańbienia. Zwyrodnialca odstawiono do więzienia sądu karnego.

Los jego podzieliła prostytutka Marja Dąbrowa, która nieletnią Karolinę K. stręczyła do nierządu.

Podczas kontroli hoteli i lokali publicznych przytrzymano 12 kobiet uprawiających kryty nierząd. Przytrzymano je w areszcie celem oględzin lekarskich. Pozatem aresztowano kilkanaście prostytutek, które wałęsały się po zakazanych ulicach i nagabywały mężczyzn. Będą one administracyjnie ukarane przez starostwo grodzkie

W czasie obławy ujęto również od dawna poszukiwaną międzynarodową oszustkę Leonję Gasiorek, rodem z Chicago, ściganą za liczne kradzieże i oszustwa. Przed niedawnym czasem skradła ona biżuterję na szkodę M. Wansbacha, zam. obecnie w Poznaniu.

W WALCE O POPRAWĘ BYTU.

BIAŁOWIEŻA, 14 5. (AW.) We wszystkich tartakach firmy „Century“ wybuchł strejk. Strejkuje 1500 robotników, którzy żądają podwyki 70 proc. Kierownictwo strejkiem objęła PPS w osobie delegata Stankiewicza. Przebieg strejku narazie spokojny.

—:::—

Kącik praktyczny.

Pryskanie tłuszczu na patelni można zapobiec przez włożenie kawałeczka suchego chleba.

Oczyszczanie luster. Brudne i zmatowiałe tafle lustrzane oczyszczają się doskonale kredą rozpuszczoną w alkoholu, którą rozciera się za pomocą miękkiej ściereczki.

Kwiaty w wazonkach należy podlewać zawsze przestałą wodą a nigdy zimną.

Naczynia mosiężne pokryte śniedzią zieloną, wyciera się octem, a potem czyści pastą lub „sidolem“.

Pieczeń przyrządzana w małej ilości wyda dużo sosu, jeśli zamiast wody, podleje się ją maślanką.

Praktyczny sposób podpalania. Aby łatwo ogień rozniecić, nie należy nigdy polewać naftą drzewa, lecz wystarczy włożyć między kawałki drzewa resztki wosku, lub niedopałek świecy.

Katar (nosa) w zaczątku leczy się doskonale w ten sposób, że do szklanki wody daje się tylko jedną kroplę jodyny i wodę tę następnie wypija.

—:::—

Kto wie o tem?

Najgrubszą skórę ze zwierząt ma wschodnio-indyjski nosorożec.

*

Język albański zaliczają do najstarszych narzeczy na ziemi.

*

Muchy mnożą się w przeciągu 5 i pół miesięcy w następujący sposób:

1	generacja	2 muchy
2	„	120 „
3	„	7.200 „
4	„	432.00 „
5	„	25.920.000 „
6	„	1,555.200.000 „
7	„	93.312,000.000 „
8	„	5,558.720,000.000 „
9	„	335.923,200,000.000 „

Muchy złożone jedna za drugą dałyby sznur 3350 miljonów kilometrów długości, jest to cyfra podwójnej odległości ziemi od słońca.

*

Sporządzenie papieru ze szmat jest wynalazkiem chińskim, pochodzącym z 1 wieku po Chrystusie.

*

Największe plantacje kawy znajdują się w Stanie San Paulo w Brazylji. Zajmują one powierzchnię 135.000 hektarów na których rośnie 8 miljonów drzew kawowych.

*

Dzięki pomocy 3.000 stacji obserwacyjnych rozprószonych na całej ziemi, można mieć codziennie statystykę pogody na całym świecie. Stwierdzono, że dziennie jest 44.000 burz na ziemi, z których większość przypada na pełne morze. Najwięcej, bo prawie codziennie nawiedzają burze środkową Amerykę. Etjopja ma ich 250 w roku, Włochy 40 — 50, Paryż tylko 27.

*

Wynalazcą kapelusza zwanego cylindrem był kapelusznik londyński Hetherington. Gdy celem zareklamowania swego pomysłu przechadzał się w cylindrze po mieście zatrzymała go policja, pociągając do odpowiedzialności. Za oczynarną nieprzyzwoitość skazano go na karę pieniężną 50 ang. funtów, którą ogłoszono za pomocą bębna.

Sprawy partyjne.

DOROCZNE WALNE ZGROMADZENIE CZŁONKÓW PPS. OKR. LWÓW, odbędzie się w środę 16. b. m. o godz. 6.30 wieczór w lokalu Rady Zw. Zaw. ul. Ossolińskich l. 10.

Porządek dzienny:

Odczytanie protokołu.
Sprawozdanie z roku ubiegłego.
Spraw. Kom. Rewizyjnej.
Wybór nowych władz partyjnych.
Prasa partyjna.
Wnioski i interpelacje.

Wstęp na Zgromadzenie za okazaniem zaproszenia lub nowej legitymacji partyjnej (zapłacony podatek partyjny).

Równocześnie wzywamy wszystkich członków P. P. S. do bezwzględnego wyrównania zaległego podatku partyjnego.

Ermich Karol, sekr. Szczyrek Jan, przew.

—:::—

WALNE ZGROMADZENIE PPS. W STRYJU, odbędzie się dnia 17. maja b. r. o godz. 3.30, w razie braku kompletu o godz. 4-tej pop. bez względu na ilość obecnych, w sali ZZK. przy ul. Mickiewicza l. 3. I. p. z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2) Sprawozdanie z działalności ustępującej Rady Robotniczej.
3) Sprawozdanie Komisji rewizyjnej z wnioskiem o udzielenie absol.
4) Wybór nowej Rady Robotniczej.
5) Wybór Delegatów na Komitet Obwodowy.
6) Sprawozdanie z działalności w Radzie Miasta.
7) Wnioski i interpelacje.

Karczewski, sekr. St. Handler, przewodn.

—:::—

BACZNOŚĆ SZEWCY! Omijać fabrykę obuwia „Leonia" Bernsteina 18. z powodu strejku w tejże fabryce. Zarząd Zw. Zawodowego.

OGŁOSZENIA.

ILKO DUDAR, syn Dmytra, urodz. 1902 w Trościańcu Małym unieważnia zgubioną przezeń książeczkę wojskową wystawioną przez P. K. U. Złoczów.

SUKNIE, Szlafroki różnych materjałów, ceny niskie, wykonuje też z powierzonych materjałów. — Wytwórnia sukien damskich Boimów 7, brama.

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową na nazwisko Jandzio Tomasz ur. w r. 1897, wydaną przez P. K. U. Sambor.

Ogrodnik Dubiniewicz Jan po kilkuletnim pobycie na obczyźnie powrócił do kraju a tu znajdując się w krytycznem położeniu, poszukuje jakiejkolwiek pracy bądź w ogrodnictwie lub w czem innem. Łaskawe zgłoszenia do Administracji, Szajnochy 2.

Na raty! Za gotówkę!
Taniej niż wszędzie o 20%
Meble, dywany, otomany, kanapki, łóżka składane, garnitury zalonowe, wkłady i poduszki, kapy, firanki, portjery, narzuty, chodniki, kołdry i t. p. — poleca najtaniej
E. Korenblit Lwów, Brajerowska 4

Pot nóg i rąk
oraz nieprzyjemny zapach ciała usuwa puder
„POTOL" z KOGUTKIEM GĄSECKIEGO
Żądać wszędzie z Kogutkiem.

Płyty klejone (dykty)
olchowe i sosnowe z własnych fabryk w Rzęśnie Polskiej i Piotrkowie
sprzedaje detajlicznie
w swoim składzie fabrycznym
S.A. „OIKOS" Lwów
Zamarstynowska 53. - Tel. 3-12.

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa
Wydział I.

LM. 68794/28.

We Lwowie, dnia 11. maja 1928 r.

Obwieszczenie.

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa przyjmie
kilku
inżynierów-architektów
w charakterze stałych urzędników Oddziału Inspekcji Budowlanej przy Wydziale III. (techniczno-administracyjnym).

Pożądaną jest kilkuletnia praktyka.

Podania z załącznikami należy wnosić do Prezydjum Magistratu miasta Lwowa.

AGENTÓW
handlarzy domokrążnych do sprzedaży naszego wspaniałego opatentowanego przyrządu, wszędzie poszukiwanego. Każdy właściciel rogacizny kupuje. Kapitału nie potrzeba. Zarobek 100 zł. i więcej tydodniowo. — Prospekty wysyła bezpłatnie: Wytwórnia Nowości — Grudziądz (Pomorze).

INSERUJCIE W DZIENNIKU LUDOWYM

KSIĘGARNIA LUDOWA
Lwów, ul. Szajnochy 2
poleca następujące książki:

	Zł.
Grossinger i Panzer: Nowoczesna księgowość polska, syst. Pege	2·—
Dr. E. Margulies, adw. we Lwowie **Rozwód** i unieważnienie małżeństwa	2·—
J. Krajewski: Tajne związki polit. w Galicji	1·—
Prof. Krzywicki: Rosja Sowiecka pod względem społecznym i gospodarczym (2 t.)	12·—
E. Majewski: Teorja człowieka i cywilizacji	3·—
E. Barwiński: Kaczkowski w świetle prawdy (1863—1871) z tajnych aktów b. austrjac. Ministerstwa Policji	2·—
K. Króliński: Dzieje narodu polsk.	1·50
M. Siedlecki: Z ziemi lubelskiej	1·20
E. Chwalewik: Wielkie miasta, ich rozwój, wzrost i przyszłość	—·30
M. Wielopolska: Kontryfalowe lichtarze	—·95
— Mapa przemysłu Rzeczyposp. Polsk.	—·80

Już wyszła z druku broszurka
ROMANA DĄBROWSKIEGO
p. t.
SACCO i VANZETTI
80 gr. Cena 80 gr.
Do nabycia w **Księgarni Ludowej**
Lwów, Szajnochy 2.

Już wyszła z druku książka
Z. Zygmuntowicza
p. t.
Stanisław Król-Kaszubski
oficer I. Bryg. Piłsudskiego
powieszony przez Moskali d. 7 lutego 1915 r. w Pilznie.
Cena 1·20 zł.
DO NABYCIA
w KSIĘGARNI LUDOWEJ
UL. SZAJNOCHY 2.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW LAUDA. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.